***Skrwawione ziemie* Timothy Snydera**

Krytyczne uwagi na temat konstrukcji krajobrazu historycznego¹

Jürgen Zarusky

Książka Timothy Snydera *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem* spotkała się z ogromnym międzynarodowym oddźwiękiem [Snyder 2010; 2011a; 2011b]. Zgodnie z informacją podaną przez wydawcę pozycja ta ukazała się dotąd w dwudziestu językach. Liczne recenzje nie szczędzą słów uznania dla książki i jej autora. Podkreśla się w nich z entuzjazmem odwagę podjęcia próby oceny ze wspólnej perspektywy masowych zbrodni stalinowskich i nazistowskich, które miały miejsce na terenach wschodnio-europejskich, znajdujących się w polu widzenia autora. Zwraca się uwagę także na próbę wyważonego porównania obu systemów, zdumiewającą znajomość literatury przedmiotu i wielojęzycznych źródeł oraz – co nie do przeoczenia – wymiar humanistyczny pracy, autor bowiem wychodzi od cierpienia jednostki, nie ograniczając się do uwzględnienia li tylko abstrakcyjnych statystyk. Jost Dülffer nazwał książkę: „jednym z najznacześniejszych osiągnięć w europejskiej historii najnowszej ostatnich lat” [Dülffer 2011: 365–367; por. też Applebaum 2010; Schulz 2011]². Nawet ci krytycy, którzy wytykali autorowi brak precyzji w nakreśleniu obrazu dyktatur i za daleko idące zrównanie narodowego socjalizmu ze stalinizmem, z uznaniem wypowiadali się na temat stworzenia przez niego naukowej syntezy, która zasługuje na aprobatę ze względu na podjętą w niej próbę zestawienia wyników licznych studiów poświęconych poszczególnym zagadnieniom i udostępnienie ich szerokiej publiczności [Meyer 2011; Reinecke 2011].

Snyder dzieli się z czytelnikiem swoim „odkryciem”: przedstawia stworzoną przez Stalina i Hitlera strefę śmierci w Europie Wschodniej. Chodzi o terytoria, które po kolei dotknięte były skutkami najstraszniejszych masowych zbrodni obu dyktatorów. W znaczeniu geograficznym Snyder kreśli jej zasięg od wschodu na zachód, z uwzględnieniem dzisiejszych granic: „jest to obszar obejmujący Sankt Petersburg i zachodni skraj Federacji Rosyjskiej, większą część Polski, kraje bałtyckie, Białoruś oraz Ukrainę” [Snyder 2011b: 414]. W regionie tym – zgodnie z obliczeniami autora – skutkiem działań reżimów stalinowskiego i nazistowskiego wymordowano w latach 1933–1945 ponad 14 milionów osób, z czego 10 milionów ofiar przypisać trzeba Hitlerowi, natomiast 4 miliony – Stalinowi [Snyder 2011b: 10–11]. Pod niezwykle sugestywnym tytułem *Bloodlands*, który w wydaniu niemieckim zostawiono w wersji oryginalnej [w polskim natomiast oddano jako *Skrwawione ziemie* – przyp. tłum.], Snyder przedstawia kompleksowy obraz masowych mordów obu dyktatur w tym regionie, obraz wyrazisty i przejmujący dzięki nakreśleniu tragicznych

1 Tekst ukazał się w styczniu 2012 r. w „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” nr 60 (1). Dziękujemy autorowi za zgodę na publikację. (przyp. red.)

2 Link do głównych angielskojęzycznych recenzji znajduje się na stronie domowej Timothy Snydera www.yale.edu/history/faculty/snyder-book-reviews.html (dostęp z 6 listopada 2011).

losów wielu jednostek. Kontury terenu, nazwanego przez Snydera „skrwawionymi ziemiami”, wyznaczają statystyki śmierci: „Forma tej książki³ wyrasta nie z geografii politycznej imperiów, lecz z ludzkiej geografii ofiar” – czytamy w *Przedmowie*. „Skrwawione ziemie nie stanowiły realnego ani wyimaginowanego terytorium politycznego – był to po prostu obszar, gdzie najbardziej zbrodnicze reżimy Europy dokonały swoich najbardziej morderczych zbrodni” [Snyder 2011b: 19]. Dopiero opis przebiegu tych morderczych zbrodni – postuluje Snyder – stanowi „przedstawienie jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach Europy” [Snyder 2011b: 410].

W ten sposób zostaje sformułowany ważny postulat badawczy: chodzi ni mniej ni więcej tylko o nowe rozumienie najnowszej historii Europy. Wymaga ono – szczególnie ze względu na popularyzatorską skuteczność wykładu – wnikliwej analizy naukowo-krytycznej. Przeprowadzenie takiej krytyki jest właśnie głównym założeniem niniejszego tekstu. Ujmując w krótkich słowach przewidywany skutek tych rozważań, powiedzmy: „skrwawione ziemie” nie są krainą historyczną, lecz sztuczną konstrukcją stworzoną przez autora, który sam nie zawsze konsekwentnie się nią posługuje. Chodzi tutaj bowiem nie tyle o przebadanie historycznego regionu, co o skonstruowanie dość problematycznego sposobu narracji, którą charakteryzują następujące cechy:

- » przypisanie polityce represji Stalina charakteru etnicznego, czyli „uetnicznienie” jego zbrodni, którym przyświecać miały podobne intencje dążące do wyniszczenia całych narodów, jakie stały u podstaw działania narodowego socjalizmu;
- » pokonanie różnic ideologicznych obu reżimów i wyrastających z nich obrazów wroga dzięki śmiałości rozwiązaniu ekonomicznemu, jakie miało być ich udziałem;
- » pod wieloma względami zniekształcenie perspektywy interakcji nazistowskich Niemiec i stalinowskiego Związku Radzieckiego w okresie drugiej wojny światowej.

Bez wątpienia Snyder potrafi skierować naszą szczególną uwagę na fakt, że epicentrum politycznych katastrof Europy znajduje się zdecydowanie bardziej na wschód, niż wynikałoby z powszechnie funkcjonujących wyobrażeń historycznych, ale jednocześnie koncepcja „skrwawionych ziem” zawęża historyczny horyzont na rozmaitych płaszczyznach. Tragedie historyczne, które wychodzą poza wyznaczone przez autora ramy geograficzne, jak na przykład radziecka klęska głodu z lat 1932–1933, „wielki terror” z lat 1937–1938 czy też Holokaust, włączone zostały w pewien schemat, który raczej skraca pole widzenia, niż miałby je poszerzyć. Z takiej zniekształconej perspektywy, czego wrażenie jeszcze bardziej potęgują dalsze cechy charakterystycznego sposobu przedstawienia wydarzeń, wynika narracja historyczna, w której totalitarne reżimy Hitlera i Stalina upodabniają się do siebie mocniej, niż sądzić by można na podstawie aktualnej wiedzy na temat nazizmu i stalinizmu. Także wojna niemiecko-radziecka – „najbardziej niszczycielska i barbarzyńska wojna w historii ludzkości” [Kershaw 2000: 512], w której nazistowski reżim rozwinął w pełni swój morderczy potencjał i która zdecydowała jednocześnie

³ Oczywiście chodzi o formę przedstawienia. W angielskim oryginale *form* odnosi się do *the study*. Jest to jeden z licznych błędów translatorskich niemieckiego wydania.

o losie hitlerowskiego panowania w Europie – nie znalazła w koncepcji „skrwawionych ziem” właściwego dla siebie miejsca.

Koncepcja „skrwawionych ziem”

Snyder otwiera swą książkę krótkim rozdziałem noszącym tytuł *Hitler i Stalin*. Sprowadza w sposób niezwykle zdawkowy, żeby nie powiedzieć: bardzo uproszczony, uwarunkowania dochodzenia do władzy obu dyktatorów do jednego punktu wyjścia, mianowicie do światowego kryzysu gospodarczego. Stalin miałby – podobnie jak Hitler – być przekonany co do tego, że tylko radykalne przekształcenie sektora rolniczego stanowi wyjście dla wstrząsanej kryzysem gospodarki wczesnych lat trzydziestych XX w. Rozwiązaniem Stalina miała być kolektywizacja rolnictwa, odpowiedzią Hitlera – budowa imperium na wschodzie Europy. Skutki tych wizji dotknęły wszystkie kraje leżące między Berlinem a Moskwą, natomiast Ukraina znalazła się w miejscu przecięcia obu utopijnych rozwiązań. „Dla obydwu przywódców Ukraina stanowiła coś więcej niż źródło żywności – była miejscem, które miało im pozwolić złamać zasadę tradycyjnej ekonomii, wyrwać swoje kraje z ubóstwa i izolacji oraz ukształtować kontynent na własny obraz” [Snyder 2011b: 40].

Objaśnienia tego autor jednak nie rozwija. To, że dążenia Hitlera do wywołania wojny pociągnęły za sobą następstwa dla całej Europy, jest oczywiste, ale dlaczego podobne skutki miałyby właściwie wyrzeć kolektywizacja rolnictwa w Związku Radzieckim? Snyder nie daje na to odpowiedzi. W ogóle nie informuje nas – poza raczej luźnym i mało spójnym nakreśleniem ram interpretacyjnych – o metodzie, stawianych pytaniach czy nawet tezach swojej pracy. To potęguje jeszcze wrażenie, jakbyśmy w przypadku „skrwawionych ziem” mieli do czynienia z ugruntowanym krajobrazem historycznym, który wystarczy tylko dokładnie opisać, aby na światło dzienne wyszło długo skrywane „jądro ciemności”⁴ europejskiej historii. Jednak „skrwawione ziemie” nie są realnym krajobrazem historycznym i nie powstaną skutkiem zwykłego nakładania na siebie scen rozmaitych mordów, które następowały po sobie w jednym i tym samym makroregionie. Zdecydowanie bardziej chodziłoby o zmontowanie ciągu określonych interpretacji tych wydarzeń – takiego montażu jednak autor nie przedstawił. Zanim poruszymy te aspekty i zadamy pytanie, jaka właściwie wynika stąd perspektywa dla Hitlera i Stalina, powinniśmy najpierw krótko przedstawić strukturę i założenia kompozycyjne książki.

Po wyjaśnieniu we wstępie koncepcji „skrwawionych ziem” następuje jedenaście rozdziałów poświęconych masowym zbrodniom politycznym, dla których, wedle ujęcia autora, były główną widowiską. Rozdział pierwszy ukazuje klęskę głodu na Ukrainie w latach 1932–1933, podczas której, zgodnie z najnowszymi badaniami, śmierć poniosło około

4 Metaforę zapożyczoną z tytułu opowiadania Josepha Conrada *Heart of Darkness* z 1899 r. zastosowano w tekście umieszczonym na okładce niemieckiego wydania.

3,3 miliona ludzi. Dwa kolejne rozdziały traktują o drugiej wielkiej zbrodni Stalina po kolektywizacji i klęsce głodu, a mianowicie o okresie „wielkiego terroru” z lat 1937–1938. Szczególnie dużo uwagi poświęcono w nich tak zwanym „akcjom przeciwko kułakom” i „akcjom narodowym”. W rozdziale czwartym przesunięto optykę dalej na zachód: centralnym punktem analizy staje się rozbięcie polskiego państwa przez nazistowskie Niemcy i Związek Radziecki w 1939 r. oraz terror stosowany przez obu okupantów. Później następują – nazwane trochę irytująco *Ekonomiką Apokalipsy* – opis napaści Hitlera na Związek Radziecki i opis niemieckiej polityki okupacyjnej. Przy czym Snyder koncentruje się głównie na klęskach głodu, dotyczących ludność masowo wymierającą z powodu braku jedzenia: szczególnie radzieckich jeńców wojennych i mieszkańców oblężonego Leningradu. Punkt ciężkości w rozdziałach od szóstego do ósmego, które razem obejmują około dziewięćdziesięciu stron, położono na *Szoah* (Holokaust – ‘całopalenie’). Autor zajmuje się najpierw związkiem pomiędzy niemiecką polityką wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a wymordowaniem Żydów. W rozdziale *Holocaust i odwet* w centrum jego zainteresowania znalazła się Białoruś z Mińskiem, a skoncentrował się na mińskim getcie, walce partyzanckiej i szczególnie dotkliwym na obszarze białoruskim terrorze okupacyjnym. Następny, ósmy rozdział nosi tytuł *Nazistowskie fabryki śmierci*, w którym przedmiotem rozważań stały się obozy zagłady zakładane na terenie Polski, w których na skalę przemysłową mordowano polskich Żydów. W kolejnym rozdziale pt. *Opór i całopalenie* omówiono problematykę powstania w warszawskim getcie w kwietniu i maju 1943 r. oraz powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r., w ramach której szczególne miejsce znalazły stosunki polsko-żydowskie i polsko-radzieckie. Wielkie akcje przesiedleńcze w okresie powojennym rozpracował autor w rozdziale dziesiątym, opatrując go tytułem *Czystki etniczne*. Natomiast rozdział jedenasty poświęcił antysemityzmowi w późnej epoce stalinowskiej. Rozdział kończący pracę nosi lakoniczny tytuł *Człowieczeństwo*, w którym Snyder postuluje – trochę niespodziewanie – konieczność porównania reżimów nazistowskiego i stalinowskiego i ponownie referuje, tym razem w nawiązaniu do ustaleń Hannah Arendt i Wasilija Grossmanna, wyniki swojej analizy, po czym podsumowuje całość refleksją na temat stosunku statystyk ofiar i losów jednostki.

W polu widzenia Snydera znajduje się nie tylko wielka liczba zmieniających się scen, które autor łączy jak w korowodzie. Próbuje on także pokazać różne płaszczyzny wydarzeń i skonkretyzować ludzki wymiar wielkich kierunków rozwoju politycznego w oparciu o wyrażenie przedstawione losy poszczególnych ofiar. Wyłączone z analizy zostały wszelkie ogniwa pośrednie, jak na przykład regionalne czy lokalne instancje. Autor ogranicza się dalej nie tylko do kompleksowego przedstawienia represji, które na „skrwawionych ziemiach” przekształciły się w permanentne akcje, lecz ustawicznie usiłuje odkrywać formy interakcji – tak między dyktaturami, jak i między poszczególnymi aktorami zdarzeń, starając się jednocześnie stale rozwijać perspektywę porównawczą. Z tych elementów buduje swoją wizję wydarzeń, podporządkowując się anglosaskiej tradycji, polegającej na przyjaznym dla odbiorców opowiadaniu historii, to znaczy nieobciążonym analizą debat naukowych – gatunek, który autor opanował w sposób perfekcyjny.

Snyder wprowadza „*spatial turn*, opis przestrzeni politycznych do porównawczych badań nad ludobójstwem” – podkreśla Ahlrich Meyer wkład innowacyjny książki [Meyer 2011]. Tymczasem autor *Skrwawionych ziem* nie jest pierwszym badaczem, który chciał wspiąć się na ten trudny szczyt. Przed nim próbowali tego dokonać już choćby w roku 2000 Dietrich Beyrau w pracy *Schlachtfeld der Diktatoren* [Beyrau 2000], a potem sześć lat później Jörg Baberowski i Anselm Doering-Manteuffel w książce *Ordnung durch Terror. Gewaltexzesse und Vernichtung im nationalsozialistischen und stalinistischen Imperium*, rozwijając tezę, że: „tylko na dalekich przestrzeniach imperium” mogli „bolszewicy i na-ziści bez przeszkód pracować nad pomnażaniem i wyniszczaniem zbiorowego wroga” [Baberowski, Doering-Manteuffel 2006: 90]⁵. W wypadku dwóch wymienionych książek chodzi o niewielkie opracowania o charakterze raczej eseistyczno-koncepcyjnym. Szerzej zakrojone badania podjął Alexander Prusin w pracy *The Lands Between*, w której analizuje konfliktogenną specyfikę pasa ziemi wystawionego na rozmaite ataki potężnych państw ościennych, rozpościerającego się od Estonii po Mołdawię, w długim okresie od 1870 do 1992 r., kładąc nacisk wyraźnie na lata 1939–1953 [Prusin 2010].

Koncepcje dotyczące przestrzeni historycznej we wszystkich tych dziełach się nie pokrywają. Wykazują różnorodność w zależności od postawionego pytania. Wyraźnie jednak widać to, że „przestrzeń” jako kategoria analizy wielkich dyktatur europejskich cieszy się teraz dobrą koniunkturą. Do tej pory jednak żaden autor nie wprowadził jej do dyskusji z większym rozmachem niż Snyder, który przelaną krew i masowe mordy polityczne uczynił podstawowym kryterium definicji przestrzeni. Co prawda, samo nagromadzenie statystyk dotyczących skutków morderczej polityki totalitarnej w określonych regionach niewiele mówi o motywach, przyczynach i samym jej przebiegu, ale Snyder nie odnosi się do tego metodycznego problemu, a w każdym razie nie bezpośrednio. Jego program badawczy ogranicza się – całkiem ogólnie mówiąc – do deklaracji. Jest to „opis reżimów nazistowskiego i sowieckiego, dziejów żydowskich i europejskich oraz historii poszczególnych krajów. Przedstawia zarówno ofiary, jak i sprawców. Omawia ideologie i plany, ustroje i społeczeństwa” [Snyder 2011b: 20]. Pytanie brzmi: po co? Co jest celem tej syntezy? Snyder milczy na ten temat. Książka niestety również nie wyjaśnia czytelnikowi tego, że wiele omówionych w *Skrwawionych ziemiach* tematów nadal należy w nauce do bardzo dyskusyjnych.

Ludobójstwo głodem

Rozdziały dotyczące zbrodni reżimu stalinowskiego stanowią punkt wyjścia i zakończenia narracji. Mimo że pierwszy z nich autor opatrzył tytułem *Sowieckie klęski głodu*, to jednak koncentruje się tu całkowicie na zagadnieniu klęski głodu na Ukrainie w latach 1932–1933. Snyder reprezentuje ten nurt badań, który dopatruje się w ukraińskiej klęsce głodu prawie trzech i pół miliona ofiar śmiertelnych z powodu zagłodzenia będącego

5 Publikację zadeedykowano Dietrichowi Beyrauemu z okazji 65. urodzin. Krytyka tej koncepcji por. Zarusky 2007.

skutkiem celowego działania Stalina, jego świadomej polityki ludobójczej wobec Ukraińców. „W ostatnich tygodniach 1932 roku, kiedy nie było ani zagrożeń zewnętrznych, ani opozycji w kraju, Stalin postanowił zabić miliony ludzi na sowieckiej Ukrainie – można to tłumaczyć jedynie potrzebą udowodnienia, że od jego władzy nie ma ucieczki” [Snyder 2011b: 64]. Nikt już obecnie – może poza nielicznymi zagorzałymi, starymi stalinowcami i neostalinowcami – nie przeczy temu, że polityka Stalina, dążąca do wywołania klęski głodu, doprowadziła w Związku Radzieckim w latach 1932–1933 do prawdziwej katastrofy, która w sumie na Ukrainie, w Kazachstanie – gdzie osiągnęła najbardziej mordercze żniwo – dalej na północnym Kaukazie, w okręgu nadwołżańskim i obwodzie centralno-czarnoziemskim, ale także na Uralu i na zachodniej Syberii pochłonęła prawie sześć milionów ofiar [Ivnickij 2009: 243]. Niezwykle sporną pozostaje kwestia, co doprowadziło do tak masowej zagłady: bezwzględne trzymanie się niedorzecznych fantazji wokół walki klas i całkiem nieprzydatnej komunistycznej utopii agrarnej czy też mordercze żądze skierowane szczególnie przeciwko Ukraińcom.

Ta kontrowersja utrzymuje się w nauce od ponad 25 lat. Wywołał ją w roku 1986 Robert Conquest książką *Harvest of Sorrow*, reprezentując tezę o ludobójstwie [Conquest 1986], której sprzeciwiał się między innymi niemiecki historyk Europy Wschodniej, Stephan Merl, specjalizujący się w zagadnieniach dotyczących historii radzieckiego rolnictwa [Merl 1988; 1989]. Debata rozwinęła się najpierw w anglosaskich badaniach wschodnich. Natomiast po rozpadzie Związku Radzieckiego zagadnienie wywoływania klęsk głodu, doprowadzających do masowej śmierci ludności, stało się głównym tematem ukraińskiej historiografii. Za czasów prezydentury Wiktora Juszczuki *cholodomor* uznano za ludobójstwo skierowane przeciwko narodowi ukraińskiemu. Tezę tę usankcjonowano prawnie i rozpropagowano na arenie międzynarodowej. Zgodnie z brzmieniem oficjalnej oceny, Stalin miał kierować się zamiarem wyniszczenia narodu ukraińskiego. Zaczęto operować horrendalnie przesadzonymi liczbami ofiar, sięgającymi nawet dziesięciu milionów⁶. Poważne ukraińskie badania naukowe zarzuciły tymczasem te zawyżone dane szacunkowe, utrzymały jednak tezę ludobójstwa [Kuľčickij 2011: 194]. Natomiast historycy rosyjscy wskazują na przyczyny wynikające z prowadzonej na Ukrainie polityki rolnej oraz na fakt, że także w innych regionach Związku Radzieckiego dochodziło w tym okresie do poważnych klęsk głodu [Kondrašın 2011].

Snyder nie informując czytelników o istnieniu tej kontrowersji w badaniach, reprezentuje poniekąd *mainstream* ukraińskiej historiografii. Pośrednio twierdzi, że Stalin chciał zniszczyć naród ukraiński. Powołuje się na wypowiedź pewnego bliżej nieokreślonego „urzędnika sowieckiego” wyrażoną wobec jakiegoś, równie anonimowego, „włoskiego dyplomaty”, jakoby zmienić się miał „materiał etnograficzny” na Ukrainie, i komentuje, że dzięki temu zmieniła się na Ukrainie – podobnie zresztą jak w Kazachstanie – struktura demograficzna na korzyść Rosjan [Snyder 2011b: 73]. Szczegółowa analiza tego zagadnienia jednak nie następuje, chociaż wspomniany kierunek rozwoju mógł wynikać z bardzo

6 Por. *Ukrainian Institute of National Memory. Holodomor. Ukrainian Genocide in the Early 1930s*, Kiew b. d., s. 3, 7, 12 nn.; www.president.gov.ua/docs/Holodomor_English_version.pdf (dostęp z 5 października 2011).

różnorodnych przyczyn, na przykład z: „rosyjskiego ludobójstwa” Gruzina Stalina na Kazachach i Ukraińcach lub etnicznego zróżnicowania ludności mniej dotkniętych głodem miast i terenów wiejskich. Snyder, układając w poruszające obrazy jedną z największych katastrof głodu w historii, uwarunkowaną względami politycznymi⁷, wyjaśnia podjęte działania, które na przełomie 1932 i 1933 r. doprowadziły na Ukrainie do katastrofalnego zaostrzenia sytuacji: przymusowe rekwirowanie zboża, wskutek których ludność rolnicza została praktycznie pozbawiona wszelkich zapasów żywności; sztywne, karne dostawy środków żywnościowych za niewypełnienie planu dostaw; system „czarnych list”, przez które całe wsie odcięte były od jakiegokolwiek wymiany gospodarczej; ograniczenie wolności swobodnego poruszania się, co uniemożliwiało ludności rolniczej zagrożonej śmiercią głodową ucieczkę do miast lub do innych republik. Dowody na „zaplanowany mord na milionach ludzi” miałyby być „na Ukrainie najbardziej jaskrawe” [Snyder 2011b: 66].

Cała sprawa nie jest tak całkiem jednoznaczna i jasna, jak ją przedstawia Snyder. Faktycznie za wymienionymi wcześniej zarządzeniami stał Stalin osobiście i on ponosi główną winę za ich następstwa. Fakt ten jednak nie daje odpowiedzi na pytanie, czy te skutki były przez niego zamierzone. Liczne dokumenty ujawnione po „rosyjskiej rewolucji w archiwach” poświadczają, że Stalin w wewnętrznym obiegu dokumentów nie krył się nigdy z morderczymi zamiarami i planami, jak choćby podczas organizowania pokazowych procesów, przeprowadzania przymusowej kolektywizacji – gdy w 1930 r. nie tylko dochodziło do masowych deportacji i aresztowań, ale także do rozstrzeliwania upartych „kułaków” – czy też w końcu podczas „wielkiego terroru”, kiedy masowych rozstrzeliwań dokonywano z błogosławieństwem Biura Politycznego. Liczby wtedy zabitych można liczyć w setkach tysięcy ofiar. Jednak nie istnieje żaden udokumentowany dowód na zbrodnicze zamiary Stalina, który miałby celowo dążyć do zagłodzenia na śmierć mieszkańców wsi ukraińskich. Zwolennicy tezy o ludobójstwie argumentują za pomocą trudnego do zrealizowania postulatu, aby uwzględnić pośrednią wymowę rozporządzeń, co wypływa raczej z przewidywania skutków na podstawie logiki dokumentów [Kuľickij 2011: 176–187]. Następstwo działań – choćby nawet najbardziej subtelne – nie musi zaś koniecznie wynikać z faktycznych intencji. Na podstawie samych rezultatów działań nie można wyciągnąć wniosku co do zamiarów.

Kolejny przyczynek interpretacyjny, pominięty przez Snydera, odnosi się do innej wypowiedzi Stalina. Mając dogłębnie zniekształcony ogląd rzeczywistości, dyktator mógł istotnie wierzyć w to, że ludność wiejska ukrywa plony przed państwem, aby sabotować ustalony w Związku Radzieckim porządek. Taki sposób myślenia jest poświadczony u Stalina najpóźniej od czasu kryzysu z 1927 r., kiedy potrzebne dla miast i armii ziarno zablokowano w spichlerzach wiejskich, ponieważ przemysł produkował za mało towarów na wymianę. Stalin przyporządkował to całkowicie merkantylne zachowanie, uwarunkowane sytuacją rolnictwa w panujących wówczas stosunkach własności prywatnej,

⁷ Jednak nie była to „największa sztucznie wywołana klęska głodu w dziejach świata”, jak pisze Snyder [Snyder 2011b: 40–42]. Tę spowodował przewodniczący chińskiej partii komunistycznej Mao Tse-tung swoim „wielkim skokiem do przodu” w latach 1958–1962 [Dikötter 2010].

do politycznej kategorii walki klas. Musiał być o tym przekonany jeszcze wiosną 1933 r., kiedy wysoko ceniony przez niego pisarz Michaił Szołochow, autor powieści *Cichy Don*, napisał do niego list, w którym zaprzeczał istnieniu „sabotażu kułaków” na północnym Kaukazie i wspominał o terroryzowaniu ludności rolniczej przez partyjnych funkcjonariuszy. W odpowiedzi Stalin donosił mu o możliwości zaistnienia błędów i wypaczeń, jednak jako decydujące określił to, że „Wasi nieocenieni chłopci prowadzą demoralizującą wojnę przeciwko władzy radzieckiej. Toczą walkę na śmierć i życie, drogi towarzyszu Szołochow!”⁸.

W jaki sposób funkcjonowało odnoszenie wszystkiego do teorii komunistycznej bazy, przedstawił poglądowo w pierwszym tomie wspomnień *Und schuf mir einen Götzen* Lew Kopelew, który nigdy sobie nie wybaczył, że jako młody funkcjonariusz brał udział w kampaniach rekwizycyjnych [Kopelew 1996: 289–369]. Fakt, że wielu chłopów z oczywistych względów próbowało w tajemnicy zgromadzić dla siebie trochę zapasów ziarna, by uchronić się przed skutkami bezlitosnej bolszewickiej polityki rolnej, traktowany był przez komunistów każdego szczebla jako potwierdzenie teorii walki klas, także wtedy, gdy oblawy na wsi ujawniały w rzeczywistości tylko skromne ilości ukrytej żywności. Dostrzegamy tu zatem, jak poświadcza Kopelew, walkę o historycznym znaczeniu, ale w żadnym razie nie wojnę mającą na celu starcie z powierzchni ziemi części narodu ukraińskiego.

Przeciwko tezie o ludobójstwie przemawia zresztą także i to, że znaczna część osób, którzy swoimi działaniami sprowadzali klęskę głodu, była narodowości ukraińskiej; ponadto umieranie z głodu dotyczyło w o wiele większym wymiarze ludności wiejskiej niż miejskiej; i w końcu – że także inne grupy etniczne, w szczególności Kazachów, dotknęła katastrofa głodu z lat 1932–1933 [Ivnickij 2009; Sapper, Weichsel, Gebert (red.) 2004]. W „geografii ludzkich ofiar” [Snyder 2011b: 19], na której opiera się koncepcja „skrzwawionych ziem”, nie znalazło się jednak dla nich miejsca.

Stosunek do problematyki związanej z klęskami głodu ma daleko idące następstwa dla fundamentalnej oceny reżimu Stalina i dla porównania go z dyktaturą Hitlera. Podstawowa kwestia brzmi, czy obraz wroga stalinizmu należy do kategorii etniczno-esencjalistycznej czy też biologiczno-rasistowskiej, co z kolei ma decydujące znaczenie dla określenia ideologicznej bliskości bądź dystansu między stalinowskim komunizmem a narodowym socjalizmem. Snyder, który faworyzuje tezę o ludobójstwie, przyjmuje tym samym określony pogląd wobec tego problemu, podobnie jak czyni to podczas omawiania „wielkiego terroru” lat 1937–1938, nie określając jego miejsca w dyskusji naukowej.

8 Fragmenty korespondencji przedrukowane w: Werth 2000: 186–187. Snyder umieszcza wprawdzie książkę w zestawie literatury, jednak nie odnosi się do opublikowanej korespondencji.

Terror Stalina jako represje etniczne?

Pojęcie „wielkiego terroru” odnosi się do książki pod tym tytułem, autorstwa Roberta Conquesta z 1968 r. [Conquest 1968]. Na podstawie dostępnych wówczas na Zachodzie źródeł autor próbował zrekonstruować przebieg wydarzeń związanych z represjami w Związku Radzieckim w latach 1934–1938. W oparciu o ujawnione w roku 1992 akta wiemy dziś o wiele więcej na temat tych wydarzeń, szczególnie zaś o tak zwanych akcjach masowych, na których Snyder wyłącznie koncentruje swoją uwagę. Ponad półtora miliona ludzi aresztowano w okresie od przełomu lipca i sierpnia 1937 r. do listopada 1938 r., 1,34 miliona spośród nich gremia spoza wymiaru sprawiedliwości przypisały do dwóch kategorii: dla pierwszej przewidziano karę śmierci przez rozstrzelanie, dla drugiej karę dożywotniego więzienia w łagrach. Prawie 700 tysięcy aresztowanych skazano na śmierć. Kontrolę nad masowym prześladowaniem sprawowało Biuro Polityczne, to znaczy Stalin osobiście⁹. Wstępem do tych akcji była tak zwana operacja przeciwko kułakom. Odpowiedni rozkaz operacyjny 00447 wydany przez NKWD definiował grupę docelową bardzo szeroko. Chodziło o kułaków, którzy uciekli przed deportacją, a teraz powrócili do swoich wsi lub osiedlili się w rozrastających się miastach czy osiedlach przemysłowych, o prześladowanych członków Kościoła i sekt, ale także o członków od dawna już uciskanych partii opozycyjnych, kontrrewolucjonistów i mieniszewików aż po azarskich i ormiańskich nacjonalistów czy też dawnych oficerów carskiej policji. Ścigani mieli być także pospolici kryminaliści. Wszyscy razem zostali określani jako „banda antyradzieckich elementów”, którą należy usunąć¹⁰. Wyroki zapadały pod nieobecność oskarżonych. Wydawały je „trójki” – stworzone na poziomie republik, regionów i obwodów (*oblasti*) kolegia składające się z trzech osób, do których należeli: szef NKWD właściwego szerebła, szef partii właściwego szerebła oraz prokurator¹¹. Po wydaniu rozkazu operacyjnego 00447 nastąpił wkrótce cały szereg dalszych represji. W kolejnych akcjach brano na celownik przede wszystkim zorganizowane przez członków mniejszości narodowych siatki szpiegowskie i dywersyjne. Podczas tych „akcji etnicznych”, z których największe były „polska” i „niemiecka”, regionalni szefowie NKWD i prokuratorzy („dwójki”) wydawali orzeczenia wstępne, na podstawie których „wielka dwójka” w składzie: szef NKWD Nikołaj Jeżow i prokurator Związku Radzieckiego, Andriej Wyszynski, wydawała wyroki.

Snyder opisuje akcje skierowane przeciwko kułakom i mniejszościom etnicznym w dwóch osobnych rozdziałach: *Terror klasowy* i *Terror narodowy*. Chociaż ofiary tak zwanych akcji przeciwko kułakom stanowią największą grupę represjonowanych okresu „wielkiego terroru”, zamykającą się w liczbie ponad 800 tysięcy poddanych represjom i ponad 350 tysięcy rozstrzelanych [Binner, Bonwetsch, Junge 2009: 662], Snyder traktuje je bardzo pobieżnie. Największą część trzeciego rozdziału poświęca bowiem kontekstom międzynarodowym. Warto zauważyć, że Snyder w ogóle nie wymienia dosłownie

9 Bardzo instruktażowo na ten temat dokumentacja Nicolasa Wertha [Werth 2006].

10 Tekst rozkazu przedrukowany w fundamentalnym zbiorze dokumentów: Binner, Bonwetsch, Junge 2009: 106–120.

11 Uprawnienia prokuratora obejmowały też funkcje przynależne obrońcy, a poza tym uprawnienia związane z kontrolowaniem administracji.

wprowadzonej w rozkazu 00447 kategorii wroga określanego jako przeciwnik polityczny z okresu rewolucji. „Pozostałe antyradzieckie elementy” – obok kułaków i kryminalistów – były jego zdaniem „po prostu osobami, którym założono teczkę w lokalnych biurach NKWD” [Snyder 2011b: 105].

Ta niestaranna lektura rozkazu 00447 prowadzi do błędnych ocen¹². I tak ukraiński szef NKWD, Izrael Leplewski w żadnym wypadku nie rozciągnął „ram rozkazu 00447” tak, żeby „objął on także ukraińskich nacjonalistów” [Snyder 2011b: 107]. Nie chodziło tu o szczególną drogę ukraińską, ponieważ wszystkie możliwe grupy przeciwników od początku miały być poddane represjom [Šapoval 2010: 335]. Także twierdzenie Snydera, że Ukraina miałaby być głównym punktem zapalnym i areną mordów, relatywizuje się w świetle ogólnoradzieckich statystyk dotyczących prześladowań [Binner, Bonwetsch, Junge 2009: 587–682]¹³. Liczby dotyczące osób dotkniętych represjami na podstawie rozkazu 00447 na Ukrainie były duże, lecz przewyższyły je znacznie statystyki z Karelskiej i Czecheńsko-Inguskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej czy też liczby dotyczące represjonowanych Niemców nadwołżańskich. Statystyki te dokumentują fakt, że terror sięgał nawet najbardziej odległych zakątków radzieckiego mocarstwa, więc choćby dlatego nie jest zbyt rozsądne redukować go do obszaru „skrwawionych ziem”. Błędne jest także twierdzenie Snydera, że liczba wydawanych wyroków śmierci z rozkazu 00447 w roku 1938 wzrosła, ponieważ w Gułagu nie było już miejsca na przyjęcie nowych skazańców [Snyder 2011b: 107]. Jak pokazują prace Marca Junego, Rolfa Binnera i wielu innych badaczy, zwiększenie liczby wydawanych wyroków śmierci wyjaśnić trzeba przesunięciem punktu ciężkości na kategorię wrogów politycznych, których „zbrodnie” traktowano jako najcięższe przestępstwa [Junge, Bordûgov, Binner 2008: 274 nn.; Binner, Bonwetsch, Junge 2009: 289 nn.]. Dowodzą oni poza tym, że pomijając nieodrzeczność krwawych represji stosowanych na podstawie pomówień, niestychanych podejrzeń i nieobliczalnych oszczerstw, to w każdym pojedynczym przypadku podejmowane były próby gromadzenia „dowodów”. Ostatecznie stosowano przeciwko zasadę *nulla poena sine culpa* – ‘nie karać bez udowodnienia winy’, nawet jeśli miała przybierać najbardziej perwersyjne formy.

To jest również ważne przy ocenie drugiego celu „wielkiego terroru”, tak zwanych czystek etnicznych. Snyder odnosi się szczególnie do największej z nich, tak zwanej „akcji polskiej”. Wynika z kolejnego urojenia Stalina, dotyczącego istnienia wielkiej, szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowsko-sabotażowej, która miała nosić tę samą nazwę jak Polska Organizacja Wojskowa Józefa Piłsudskiego z pierwszej wojny światowej. To, w jaki sposób historyk ustosunkowuje się do zespołu źródeł dotyczących tej tematyki, przede wszystkim do rozkazu 00485 i obszernego załącznika [Chaustov, Naumov, Plotnikova (red.) 2004: 301–321] – oba dokumenty z 11 sierpnia 1937 r. – jest majstersztykiem krytyki źródeł samym w sobie. Podczas gdy dokumenty przedkładają szczegółowy

12 Dopiero w następnym rozdziale Snyder wymienia *en passant* kategorię wroga politycznego, szerzej się nią nie zajmując [Snyder 2011b: 110].

13 Snyder wykorzystuje wydanie rosyjskie: Junge, Bordûgov, Binner 2008: 519–623.

scenariusz sprzysiężenia, w którym mieli brać udział również członkowie elit radzieckich, jak na przykład główny oskarżony pierwszego moskiewskiego procesu pokazowego, Grigorij Zinowiew, i podobnie skazany na śmierć marszałek Michaił Tuchaczewski, Snyder sądzi, że w przeciwieństwie do całkiem oczywistego sensu jasno sprecyzowanego rozkazu 00447, „wymierzonego w znajome kategorie wrogów, których (przynajmniej teoretycznie) dało się zdefiniować jako klasę, rozkaz numer 00485 wydawał się traktować całą grupę narodowościową jako wroga państwu” [Snyder 2011b: 115]. Bez żadnych dalszych wyjaśnień, już na następnej stronie mowa jest o „mordach etnicznych”, a przeglądając książkę dalej, natrafiamy na sformułowanie dotyczące „etnicznego charakteru akcji”, który błyskawicznie „wysunął się na plan pierwszy” – „tak jak najpewniej od początku było to zaplanowane”. Na koniec mamy cytaty z wypowiedzi moskiewskiego funkcjonariusza NKWD, opatrzone komentarzem, że doskonale pojął ducha rozkazu: „należy «całkowicie zniszczyć Polaków»” [Snyder 2011b: 117].

Na pytanie, dlaczego właściwie do tego nie doszło, Snyder nie odpowiada; pytania takiego nawet nie stawia. Jego spekulacje, że list z instrukcją dołączony do rozkazu 00485 służył temu, żeby stłumić „internacjonalistyczny (lub samozachowawczy) instynkt” wysokich oficerów NKWD, przede wszystkim tych pochodzenia żydowskiego¹⁴, nie ma najmniejszego uzasadnienia w materiale źródłowym. List zawierający instrukcję tłumaczy krótko i zwięźle, o co dokładnie chodzi, a mianowicie o represje wobec „polskich szpiegów”, a nie po prostu wobec Polaków. Taki „szpieg” nie musiał – podobnie jak w rzeczywistym świecie służb informacyjnych – koniecznie być Polakiem. Pokazuje to przykład z zachodniej Syberii, gdzie na wschód od Ukrainy i Białorusi znajdował się jeden z punktów osadniczych Polaków – w znacznej części potomków zesłańców po polskich powstaniach narodowych w XIX w. – a gdzie tak zwana „akcja polska” pochłonęła liczne ofiary. Na przełomie listopada i grudnia 1937 r. aresztowano w Nowosybirsku 51 osób pod zarzutem przynależności do Polskiej Organizacji Wojskowej. Spośród nich 49 osób skazano na śmierć na początku 1938 r. Cała zaś grupa składała się z 21 Polaków (41%), 11 Białorusinów (22%), po 5 Rosjan i Ukraińców (każda nacja po 9,5%), 4 Litwinów, Łotyszów i Estończyków (8%), 3 Żydów (6%), jednego Niemca i jednego Węgry (po 2%) [Teplakov 2008: 372]. To, że podczas „akcji etnicznych” nie chodziło zasadniczo o nację jako taką, lecz o zbiorowiska, w których podejrzewano nagromadzenia dużej liczby szpiegów i ich tam „znajdowano”, potwierdza także fakt, że jedną z takich operacji represyjnych skierowano przede wszystkim przeciwko Rosjanom. Chodzi mianowicie o akcję przeprowadzoną na podstawie rozkazu numer 00493, nakazującego represjonowanie dawnych urzędników Wschodniochińskiej Kolei Żelaznej, będącej do połowy lat trzydziestych XX wieku w posiadaniu Związku Radzieckiego, a także innych reemigrantów z mandżurskiego miasta Harbin – tak zwani *harbinci* [Vert, Mironenko 2004: 281–283]¹⁵.

14 Latem 1937 r. stanowili oni jeszcze ponad 32%. Snyder sięga do danych z roku 1936 i podaje ówczesną liczbę 40% [Petrov, Skorkin 1999: 495].

15 Por. interpretację Terry Martina. Jego rozumienie „harbinców” jako „funkcjonalnego ekwiwalentu” wrogów narodu w połączeniu z tezą, że podstawą „etnicznych czystek” w Związku Radzieckim nie była rosyjska, lecz radziecka ksenofobia, nie pozwala w sposób wystarczający uzasadnić stosowania represji wynikających z etnicznej wrogości czy politycznie uzasadnionych podejrzeń [Martin 2001: 343].

Oczywiście nie ma było mniejszości narodowych w Związku Radzieckim dotkniętych stalinowską ksenofobią i podejrzeniami o zbiorową działalność szpiegowską czy też (w czasie wojny) o kolaborację z wrogiem, co prowadziło do wybiórczych lub zbiorowych represji. Jednak zdecydowanie nie było to tym samym, co nazistowska segregacja i traktowanie narodów i grup etnicznych w kategoriach niższości rasowej. Zakwalifikowanie przez Snydera akcji narodowych jako formy represji etnicznych jest tak samo błędne, jak wyciągnięty z tego wniosek, że „Hitler, podobnie jak Stalin, za cel pierwszych masowych rozstrzeliwań według kryterium narodowościowego wybrał Polaków” [Snyder 2011b: 140]. Podkreślić należy jeszcze jedną znaczącą różnicę: Hitler napadając na Polskę, rozpoczął drugą wojnę światową.

Przypisanie polityce represji Stalina charakteru etnicznego jest cechą charakterystyczną książki Snydera. Autor chce sprowadzić do wspólnego mianownika omawiane w wielkim skrócie całościowe zagadnienia, m. in. ucieczkę i wypędzenie Niemców ze wschodu po roku 1945. Snyder wlicza do „stalinowskich akcji czystek etnicznych” także wypędzenie około – wedle danych podanych przez autora – trzech milionów Niemców „z demokratycznej Czechosłowacji” [Snyder 2011b: 342 nn.]. Ostatecznie i kwestie końcowego rozdziału poświęconego antysemityzmowi okresu późnego stalinizmu rozpatrywane są z tego punktu widzenia. Właściwie nie mieści się on już w ramach koncepcji „skrwawionych ziem” ani pod względem terytorialnym, ani też treści, ponieważ antysemickie akcje okresu późnego stalinizmu – jak stwierdza sam Snyder – pozbawiły życia garstkę ludzi i toczyły się już na innych ważnych arenach, jak Moskwa czy Praga, znajdujących się jednak poza granicami terytorium stanowiącego przedmiot zainteresowań autora. To, że antysemityzm epoki późnego stalinizmu miał prowadzić do zafałszowania obrazu przeszłości europejskiej, ponieważ zaćmił wspomnienie Holokaustu na obszarze znajdującym się pod panowaniem Związku Radzieckiego („Przynosząc światu nowy rodzaj antysemityzmu, Stalin umniejszył rozmiar Holokaustu” [Snyder 2011b: 407]), jest słabym uzasadnieniem, które nie może w wystarczającym stopniu usprawiedliwić odstępstwa od kryteriów koncepcji „skrwawionych ziem”.

Antysemityzm późnego stalinizmu powinien być rozpatrywany w kontekście odbudowywania stosunków społecznych w Związku Radzieckim, które w wyniku działań wojennych uległy rozchwianiu [Luks 1997], czemu towarzyszyło wprowadzenie wielu innych, nieuwzględnionych przez Snydera, środków represyjnych. Ponieważ wśród Żydów zamieszkujących Związek Radziecki było немало osób utrzymujących kontakty z zagranicą, których w czasie wojny szukał i które potem podtrzymywał Żydowski Komitet Antyfaszystowski (*Evrejskij antifašistskij komitet*), nawet przy cichym poparciu państwa, i ponieważ wielu Żydów z entuzjazmem podchodziło do założenia państwa Izrael, stali się osobami podejrzanymi. Ponadto stało to w sprzeczności z prowadzoną tuż po wojnie polityką ograniczania wpływów międzynarodowych. Członkom z przywództwa EAK przyszło za to zapłacić życiem. „Každy Żyd jest nacjonalistą i agentem wywiadu amerykańskiego” – miał ponoć, według Snydera, powiedzieć Stalin pod koniec 1952 r. [Snyder

2011b: 396]. Jednak autor *Skrwawionych ziem* – jak zauważa Aleksandr Gogun – nie podał właściwego brzmienia tego cytatu. W rzeczywistości wypowiedź Stalina brzmiała: „Każdy nacjonalista żydowski jest agentem tajnych służ amerykańskich” [Gogun 2011: 44]. Najprawdopodobniej chodzi w tym wypadku o błąd Snydera. Według jego interpretacji, w polu widzenia Stalina znalazła się cała grupa etniczna, choć w rzeczywistości dyktator miał na myśli tylko tych Żydów, którzy jako reprezentanci określonego politycznego kierunku wzbudzali jego podejrzenia.

Jednak byłoby wyrazem pobłażania, gdyby z tego powodu nazywać Stalina antysyjoni-
stą, nie zaś antysemitą. Sprawa kremlofskich lekarzy pochodzenia żydowskiego, którym zarzucono zamordowanie wysokich rangą pacjentów, karmiąc się dawnymi antysemitkami przesądami o trucicielskich zapędach Żydów, odbiła się w całym kraju szerokim echem, prowadząc do dyskryminacji, i była powodem narastania – w sumie niosących poważne zagrożenie – niechętnych nastrojów wokół kwestii Żydów. Śmierć Stalina ucięła jednoznacznie temat antysemitckiego „sprzysiężenia lekarzy”. Nie znaleziono żadnego udokumentowania obaw, jakoby miał przygotować plany masowych deportacji Żydów z miast, szeroko rozpowszechnionych w czasie sprawowania przez niego rządów [Kostyrchenko 2003: 671–685]. Nie przeszkodziło to Snyderowi w snuciu daleko idących spekulacji. „Taka akcja, gdyby do niej doszło, stanowiłaby kolejną z serii czystek narodowych i deportacji opartych na kryteriach etnicznych, które rozpoczęły się w roku 1930 [!] od Polaków, trwając przez cały wielki terror oraz podczas II wojny światowej i po niej. Wszystko to byłoby zgodne z dotychczasowymi praktykami Stalina oraz tradycyjną logiką” [Snyder 2011b: 398].

To, czy rozporządzenia o charakterze represyjnym we wszystkich fazach panowania Stalina odpowiadały zawsze tej samej logice, jest tymczasem bardziej niż wątpliwe. Jednak na polu historycznej futurologii, którą uprawia Snyder, można snuć wszelkie możliwe przypuszczenia, ponieważ „prawo wetowania źródeł” (Koselleck) w obliczu ich braku nie może tu mieć zastosowania. Niestety trzeba stwierdzić, że Snyder kończy przedstawienie swojej koncepcji ahistorycznym i niezgodnym z faktami obrazem masowego mordy antysemitckiego. Wrażenie to podkreśla jeszcze krótka wzmianka na temat antysemitckiej fali wydarzeń w Polsce w roku 1968, gdzie czytamy: „Rozpętano kampanię w wyrachowany sposób niesprawiedliwą, celowo prowokacyjną i absurdalną, gdyż pozbawioną podstaw historycznych. Nie była ona jednak zabójcza. Antysemitckie tropy polskiego komunizmu przywoływały na myśl późny stalinizm, a zatem i stereotypy dobrze znane z nazistowskich Niemiec, nie zrodził się wszakże żaden plan wymordowania Żydów” [Snyder 2011b: 404]. Ideologiczne odmienności między stalinizmem a nazizmem, zatem różnica między antysemityzmem przepojonym marksizmem i leninizmem a antysemityzmem odmiany rasistowsko-biologicznej, stanowiącym jądro ideologii nazistowskiej, zostały tu lekką ręką zatarte, podobnie jak różnica między zbrodniczymi represjami wobec niewielkiej grupy radzieckich prominentów żydowskiego pochodzenia a Holokaustem.

Polska między Hitlerem a Stalinem

Fragmenty dotyczące rzekomego terroru narodowego Stalina stanowią ramy dla głównego korpusu książki, który poświęcony jest drugiej wojnie światowej, niemieckiej polityce okupacyjnej w Polsce i w Związku Radzieckim, ale także radzieckiej polityce okupacyjnej w Polsce, dalej Holokaustowi i posuwaniu się Armii Czerwonej na zachód. Aby wszystkie te tematy omówić na 180 stronach w wyczerpujący sposób, potrzeba nie lada odwagi. Trzeba wytyczyć główne kierunki, zrezygnować z poruszenia wielu spraw, zwłaszcza jeśli się chce – jak Snyder – postawić na zilustrowanie problematyki za pomocą relacji i świadectw pojedynczych osób. Nierzadko są one bardzo wymowne, jak przykładowo tragedia polskich braci Wnuków, spośród których jeden został zamordowany w kwietniu 1940 r. w Katyniu przez NKWD, a drugi dwa miesiące później w wyniku tak zwanej Nadzwyczajnej Akcji Pacyfikacyjnej (*Ausserordentliche Befriedungsaktion* – AB) w okupowanej Polsce przez oddziały SS. Paralela między mordem katyńskim a Nadzwyczajną Akcją Pacyfikacyjną doprowadza Snydera do stwierdzenia, że zasadnicza polityka Hitlera była taka sama jak Ławrientija Berii [Snyder 2011b: 169 nn.], jednak także w tym przypadku podobieństwa są narzucane, nie zaś systematycznie analizowane. Dążąc do nakreślenia równoległych kierunków rozwoju w odniesieniu do niemieckiej i radzieckiej okupacji, których z pewnością nie brakuje, pominięto lub zignorowano zasadnicze różnice dotyczące zasięgu i celów środków represyjnych.

Snyder koncentruje się przede wszystkim na represjach wobec polskiej inteligencji, stosowanych przez obie władze okupacyjne, i uważa, że w przeciwieństwie do Niemiec to Związkowi Radzieckiemu udało się szeroko zakrojona akcja wyniszczenia polskiej elity intelektualnej na terenach okupowanych [Snyder 2011b: 172]. Siatka podziemia została tu relatywnie szybko rozbita, „a działacze uwięzieni, zatrzymani a czasami rozstrzelani”. Autor zniwelował też różnicę (odnoszącą się raczej do kategorii, niż do skutków) między uciskiem politycznym a rasistowskim, i przypisał dyktaturze stalinowskiej cel nazistowski. W rzeczywistości nie istniało na terenach wschodnich, okupowanych przez Związek Radziecki – jak podkreśla Wanda Krystyna Roman – „jednolite traktowanie polskich elit intelektualnych” [Roman 2003: 99]. W przeciwieństwie do nazistów, którzy dążyli do uczynienia z Polaków narodu helotów, stalinowcom chodziło o zapewnienie politycznej jedności na terenach włączonych do Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W żadnym wypadku nie można twierdzić, że radzieckie represje koncentrowały się – na tych etnicznie przemieszanych terenach – tylko i wyłącznie na polskiej inteligencji. W okresie między zajęciem wschodnich obszarów Polski a napaścią niemiecką organy radzieckiego państwa aresztowały 42 948 rodowitych Polaków, 24 186 Ukraińców, 23 590 Żydów i 8091 Białorusinów, poza tym około 8500 osób, co do których brak informacji o ich etnicznej przynależności. Polacy stanowili w tej grupie dokładnie 40%, Ukraińcy 22,6%, Żydzi 22%, Białorusini 7,5% a pozostali 7,9%¹⁶. W większości wypadków zapadały wyroki więzienia. Jednak latem 1941 r., wobec wkraczających na teren Związku

16 Własne obliczenia na podstawie danych liczbowych z artykułu: Gorlanov, Roginskij 1997: 89.

Radzieckiego wojsk niemieckich, NKWD zamordowało tysiące więźniów politycznych w tamtejszych aresztach. Poza tym deportowano ponad 300 tysięcy mieszkańców z terenów wschodniej Polski w głąb Związku Radzieckiego [Gorlanov, Roginskij 1997: 113]. Aresztowania te nie były wymierzone tylko przeciwko polskiemu ruchowi oporu, lecz także przeciwko faktycznym i domniemanym ukraińskim nacjonalistom, członkom związków syjonistycznych i innym podejrzanym o działalność w opozycji politycznej.

Zdecydowanie większe były też różnice zakresu prześladowań, niż zostało to uwydatnione w *Skrwawionych ziemiach*. W niemieckim wydaniu znajdujemy, kiedy Snyder omawia odmienność polskich i polsko-żydowskich doświadczeń wojennych, następujące sformułowanie: „Nichtjüdische Polen litten entsetzlich unter der deutschen wie der sowjetischen Besatzung, aber in ungefähr *dem gleichen Maße* [‘w tej samej skali’]” [Snyder 2011a: 286]¹⁷. W przekładzie niemieckim wypowiedź Snydera została jednak nazbyt zradykalizowana, ponieważ w angielskim oryginale [Snyder 2010: 278] czytamy: „suffered [...] comparably from each”, co może oznaczać: ‘taką samą skalę’, ale także ‘porównywalność’. Przeczy to jednak wypowiedzi przytoczonej w innym miejscu książki, dotyczącej bilansu ofiar, sporządzonego przez Syndera: „Jeśli chodzi o straty wśród nieżydowskiej polskiej ludności cywilnej, około miliona prawdopodobnie zabili Niemcy, a około stu tysięcy Sowieci. Mniej więcej kolejny milion Polaków zmarł w wyniku złego traktowania i jako ofiary działań wojennych” [Snyder 2011b: 438]. Dane te nie są zbyt precyzyjne, mimo to przekazują informację na temat różnic w skali represji. Nawet jeśli zaakceptuje się – trochę wątpliwe – wyłączenie żydowskich ofiar z podstawy obliczeń, to liczba ofiar śmiertelnych nazistowskich represji w Polsce stanowi stale jeszcze wielokrotność tych zadanych przez radzieckiego okupanta. Piotr Majewski wspomina o 1,75 miliona ofiar „bezpośrednich działań represyjnych”, do tego dodaje 2,7 miliona zamordowanych polskich Żydów [Majewski 2009: 193]. Dieter Pohl ocenia liczbę ofiar śmiertelnych niemieckiej polityki okupacyjnej na 4,5 do 5 milionów obywateli polskiego państwa (Żydów i nie-Żydów), natomiast radzieckiej – na 100 do 200 tysięcy [Pohl 2006: 257]. W podobnych proporcjach przedstawiają liczbę ofiar śmiertelnych także najnowsze wyniki obliczeń polskich badaczy [Materski, Szarota (red.) 2009]¹⁸.

Na tym tle ujęcie Snydera, zgodnie z którym polscy Żydzi mieli wszelkie powody ku temu, by preferować Sowietów wobec Niemców i upatrywać w Czerwonej Armii wyzwolicieli, podczas gdy Polacy niebędący Żydami mieliby na podstawie własnych doświadczeń patrzeć na ten problem z innej perspektywy, jest wielce dyskusyjne. Jakkolwiek nieczne i brutalne było stalinowskie panowanie w Polsce, to jednak w świetle masowych mordów, których dopuścił się tutaj reżim hitlerowski, pozostawało „daleko w tyle” zarówno przed, jak i po niemiecko-radzieckiej wojnie [Kamiński 2010]. Na podstawie wątpliwych faktów Snyder odnosi się z wielką wyrozumiałością wobec niechęci Armii Krajowej do zapatrywania w broń ruchu oporu w getcie, który podejrzewano o sympatie proradzieckie:

17 W wydaniu polskim zdanie brzmi następująco: „Polacy niebędący Żydami ucierpieli ogromnie zarówno podczas okupacji niemieckiej, jak i sowieckiej – represje były porównywalne” [Snyder 2011b: 306] – przyp. tłum.

18 W odniesieniu do ofiar stalinizmu odpowiada to także wynikom badań rosyjskich specjalistów: Gur’janov 1997; 2009.

„Z perspektywy Armii Krajowej rządy sowieckie niewiele różniły się od nazistowskich. Jej celem była niepodległość i trudno było znaleźć jakiegokolwiek okoliczności, które usprawiedliwiłyby zbrojenie komunistów w Polsce przez polską organizację niepodległościową” [Snyder 2011b: 313]. Wobec faktu, że dostawa broni na przełomie roku 1942/1943 obejmowała zaledwie kilka tuzinów pistoletów i granatów dla kilku setek ludzi znajdujących się w rozpaczliwym położeniu, dla ludzi, którzy postanowili nie umrzeć bez walki – jest to ocena bardzo dyskusyjna. Powstańcy w getcie z pewnością nie stanowili żadnego zagrożenia dla polskiej niepodległości. Jeden z ich przywódców – Marek Edelman – należący do socjalistycznej partii żydowskiej Bund, stał się zresztą później czołową postacią ruchu społecznego „Solidarności” [Bereś, Burnetko 2009].

Powód, którego Snyder tu nie wymienia, a który leżał u podstaw takiego stanowiska, to polski antysemityzm. Stosunek Armii Krajowej do Żydów nie mógł być wolny od stereotypów i postaw, które szerzyły się w polskim społeczeństwie już przed wybuchem wojny [Golczewski 2003]. Snyder pomija całkowicie te aspekty. Podnosi tylko pomoc podziemia udzielaną represjonowanym Żydom i wspólną walkę tych, którym udało się przeżyć powstanie w getcie warszawskim, z oddziałami Armii Krajowej w powstaniu warszawskim. Oba te fakty trzeba zakwalifikować bez wątpienia jako zjawiska o niezwyklej historycznej doniosłości. Przede wszystkim organizowana przez Radę Pomocy Żydom („Żegota”), pod protektorem polskiego rządu na uchodźstwie pomoc, za której udzielanie groziła kara śmierci, jest chwalebną kartą polskiego ruchu oporu. Jednak ratujący Żydów ucieleśniali tylko jedną z jego frakcji. Szczególnie w skrajnie prawicowych Narodowych Siłach Zbrojnych (NSZ), ale także w różnych oddziałach Armii Krajowej, panował wyraźny antysemityzm. Snyder praktycznie w ogóle o tym nie wspomina¹⁹, podkreśla natomiast polsko-żydowską solidarność w powstaniu warszawskim. Nawet do NSZ mieli wstępować żydowscy bojownicy – podkreśla Snyder. Przemilcza jednak fakt, czy ujawniali wtedy swoje pochodzenie [Snyder 2011b: s. 330–331]. Nie byłoby to z pewnością wskazane, ponieważ – jak wykazało reporterskie śledztwo, przeprowadzone przez dziennikarza „Gazety Wyborczej”, Michała Cichego, które wywołało w Polsce dużą sensację i ostre dyskusje – dochodziło wtedy do wielu morderstw na Żydach, wykonywanych przez powstańców wywodzących się i z NSZ, i także z AK [Engelking, Hirsch (red.) 2008]²⁰. W rzeczywistości nie było więcej niż około dwunastu takich incydentów, tak więc czyny te nie mogą być uznane za charakterystyczne dla powstania, ale wskazują na to, że stosunki polsko-żydowskie nie były – co wyraźnie widać – tak harmonijne i bezproblemowe, jak ukazuje to Snyder.

Dotyczy to również okresu powojennego, kiedy antysemityzm unaoczniał się w postaci całego szeregu pogromów, z których najbardziej oślawiony był pogrom kielecki 4 lipca

19 Tylko raz podaje lapidarnie: „W 1943 roku na obszarach wiejskich zdarzało się, że oddziały Armii Krajowej strzelały do uzbrojonych Żydów jak do bandytów. W kilku przypadkach żołnierze Armii Krajowej zabili Żydów, by odebrać im majątek. Z drugiej strony AK wykonywała jednak wyroki śmierci na Polakach, którzy wydawali Żydów lub usiłowali ich szantażować” [Snyder 2011b: 321].

20 Marek Edelman, przywódca powstania w getcie warszawskim, któremu udało się przeżyć, poświadcza to, że jemu samemu groziło rozstrzelanie przez oddział Armii Krajowej. Podkreśla jednak współdziałanie wszystkich organizacji w sprawach, które dotyczyły ideologii i postawy ludzkiej [Bereś, Burnetko 2009: 285].

1946 r. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana, szacuje się ją na 500 do 1500 osób [Gross 2006: 28]. Wprawdzie w rozdziale na temat stalinowskiego antysemityzmu Snyder bardzo wyczerpująco zajmuje się problematyką Żydów i antysemityzmem w kierownictwie polskiej partii komunistycznej w okresie powojennym, jednak także w tym wypadku pomija powszechną wrogość wobec Żydów i jej brutalne manifestacje – na próżno szukać Kielc w indeksie nazw na końcu książki. Wrażenie, że antysemityzm po 1945 r. jest w Europie tylko wyjątkowym spadkiem przypadającym w udziale stalinizmowi, potęguje stwierdzenie, że wówczas Żydów „deportowano do niej [Polski]: ze Związku Radzieckiego napłynęło ich około stu tysięcy” [Snyder 2011b: 380]. W rzeczywistości regulowała to radziecko-polska umowa repatriacyjna z 6 lipca 1945 r., która pozwalała Polakom i polskim Żydom żyjącym w Związku Radzieckim zrzec się obywatelstwa radzieckiego i (ponownie) przesiedlić się do Polski. Do 1949 r. skorzystało z tego prawa 230 700 Żydów [Litvak 1991: 235]. Nieliczni z nich pozostali jednak w kraju. Konfrontacja z następstwami urzeczywistnionej zagłady Żydów przez nazistów i lęk przed gwałtownymi wystąpieniami antysemickimi doprowadziły do tego, że od roku 1946 żydowskimi uciekinierami z Europy Wschodniej zapełniały się obozy przejściowe dla przesiedleńców (dipisów), przede wszystkim w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Wojna niemiecko-radziecka

Kulminacja przemocy nastąpiła bez wątpienia w trakcie trwania wojny niemiecko-radzieckiej. W dniu 22 lipca 1941 r., jak pisze Snyder, „zaczęła się trudna wprost do opisanego katastrofa” [Snyder 2011b: 177]. Snyder przedstawia większość elementów, które złożyły się na tę katastrofę, w sposób bardzo obrazowy: masowa śmierć głodowa radzieckich jeńców wojennych, głód wśród ludności cywilnej, bezlitosna blokada Leningradu, masowe rozstrzelania, które zainicjowały zjawisko Holokaustu, i niegodziwe działania, w wyniku których „zwalczanie partyzantów” oraz „masowy mord” stały się synonimami. Pośród bogactwa materiału nie jest łatwo zapoznać się z podstawowymi wątkami interpretacyjnymi. Również tutaj podąża Snyder za takimi tezami i tendencjami, które zmierzają zasadniczo w kierunku zakwestionowania roli Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej. Zwraca się w stronę radzieckich ofiar nazistowskiego terroru z ogromną empatią, o wiele większą niż wobec walczących oddziałów Armii Czerwonej i partyzantów. Generalnie bardzo mocno osłabia polityczno-militarne znaczenie walki na głównych frontach drugiej wojny światowej. Wiąże się to ściśle z jego interpretacją niemieckich planów napaści na Związek Radziecki i pierwszej fazy wojny.

U Snydera niemiecka ofensywa na Związek Radziecki jawi się od samego początku jako pasmo niepowodzeń, czego rekompensatą miałyby być dla Niemców Holokaust. Historia nieudanej wojny miała znaleźć swoje odbicie w fabrykach śmierci. Cztery utopie związane z napaścią na Związek Radziecki runęły w zetknięciu z rzeczywistością, a mianowicie

– „błyskawiczne zwycięstwo niszczące w kilka tygodni Związek Radziecki; plan głodowy skutkujący zamorzeniem trzydziestu milionów ludzi w kilka miesięcy; «ostateczne rozwiązanie» eliminujące po wojnie europejskich Żydów [ma tu na myśli wysoce niejasne plany deportacyjne] oraz Generalny Plan Wschodni czyniący zachodnią część Związku Radzieckiego kolonią niemiecką” [Snyder 2011b: 211]. Hitler miał właśnie z tego powodu tak przeformułować cele wojenne, „że priorytetem stała się fizyczna eksterminacja Żydów” [Snyder 2011b: 211].

Autor *Skrwawionych ziem* łączy całkiem różne plany w jedno wielkie przedsięwzięcie. Wprawdzie chodzi o koncepcje, które wystąpiły w nazistowskim sposobie myślenia w jakiejś formie i w jakimś czasie, ale nie stanowiły razem takiego zestawu celów, jak to tutaj przedstawiono. Podczas gdy rozbięcie większej części sił militarnych Związku Radzieckiego i szybki marsz, włączając w to zajęcie Moskwy jeszcze w roku 1941, były głównymi celami operacji „Barbarossa”, to pozostałe zamierzenia należały raczej do kategorii albo dalekosiężnych planów, albo morderczych środków całej polityki nazistów.

Plany związane z polityką żywieniową w przeddzień ataku, zakładające śmierć głodową wielu milionów obywateli Związku Radzieckiego, stały się w ostatnich latach przedmiotem kontrowersji w nauce. Poza tym Snyder nie informuje konkretnie, że jego wersja jest w badaniach kwestionowana. Bowiem obrońcom tezy o planach zabijania wroga głodem, co miałyby prowadzić do celowej, masowej eksterminacji [Gerlach 2000: 49–59, 1127–1132], przeciwstawiono się za pomocą przekonujących argumentów. Stwierdzono, że nie chodziło o plan, lecz o rodzaj kalkulacji, ponieważ głód – z wyjątkiem Leningradu – nie został wdrożony jako rodzaj broni, lecz został uwzględniony jako pożądane następstwo celowego plądrowania zajmowanych terenów [Hürter 2006: 491]. Snyder traktuje wywoływanie klęski głodu jednoznacznie jako zamiar, którego celem było masowe wyniszczenie około 30 milionów ludzi, i interpretuje fakt, że liczby tej nie udało się osiągnąć – pomijając okrutną śmierć głodową dwóch trzecich czerwonoarmistów, którzy zmarli w roku 1941/1942 w niemieckiej niewoli – jako „fiasco” poczynił Hitlera. Tymczasem w planach dotyczących polityki żywieniowej nie chodziło tak bardzo o programową eksterminację, lecz o zabezpieczenie potrzeb oddziałów wojskowych i ojczyzny – oczywiście w realizację tego zamierzenia trzeba było wkalkulować jako skutek śmierć głodową miejscowej ludności, natomiast nie można mówić o celowych działaniach niszczycielskich.

„Plan głodowy” i „Generalny Plan Wschodni” znajdują się dla Snydera w związku funkcjonalnym. „Generalny Plan Wschodni” w jego odnoszącej się do Związku Radzieckiego wersji powstał jednak dopiero na krótko przed atakiem i miał do września 1942 r. wiele różnych wariantów. Helmut Heibler określa go jako produkt fazy wojny, naznaczonej euforią zwycięstwa, w której „ekspersi od Wschodu i prawdziwi fantaści Wschodu żyli już całkiem atmosferą czasu po operacji «Barbarossa»” [Heiber 1958: 282]. Chodziło zatem o plany na przyszłość, które w żadnym razie nie były wiążące dla określenia celów wojennych i z pewnością nie nadawały się do interpretacji na równi z planami związanymi z „wojną błyskawiczną”.

Podobnie rzecz się ma z ideą „ostatecznego rozwiązania”, obejmującą deportację Żydów na wschód Związku Radzieckiego. Miała dużo wspólnego z wcześniejszą koncepcją madagaskarską, gdyż chodziło o regiony, w których ludzie bez przygotowania i bez zapewnionych odpowiednich warunków mieliby pędzić życie, mając niewielkie szanse na przetrwanie. W ślad za Martinem Broszatem, który w znanym artykule z roku 1977 rozwinął temat genezy „ostatecznego rozwiązania”, wielu badaczy upatruje w spotkaniu antysemickich inicjatyw deportacyjnych i trudności na froncie wschodnim powstania konstelacji, która mogła wywołać pomysł systematycznego mordowania wszystkich Żydów pod panowaniem nazistów [Broszat 1977]²¹.

Podczas poszukiwań bezpośrednich przyczyn powstania idei *Szoah* hipoteza ta ulegała znaczącym przewartościowaniom. Twierdzenie Snydera, że wymordowanie Żydów miało być skutkiem niepowodzenia Niemców w dążeniach do „błyskawicznego zwycięstwa” nad Związkiem Radzieckim, stanowiąc rodzaj wojny zastępczej, znajduje się na skrajnej pozycji skali interpretacji. Nie jest on jednak jedynym obrońcą tej tezy. Odnajdujemy ją także w pracy Sebastiana Haffnera opublikowanej w roku 1978: *Anmerkungen zu Hitler* [Haffner 1978: 154]. Snyder poszerza ją jeszcze o kolejne elementy i przesuwą punkt ciężkości ludobójczej polityki nazistów ze Słowian na Żydów. „Gdy szala wojny przechyliła się na korzyść Stalina, Hitler przeformułował jej cel. Pierwotny plan polegał na zniszczeniu Związku Radzieckiego, a następnie eliminacji Żydów. Teraz, gdy destrukcję ZSRR odłożono na czas nieokreślony, polityką czasu wojny stała się kompletna eksterminacja Żydów. Od tej chwili pierwszorzędnym zagrożeniem przestały być słowiańskie masy ze swoimi domniemanymi żydowskimi panami, a na pierwszy plan wyszli Żydzi jako tacy. W 1942 roku, gdy do Rzeszy trafiało coraz więcej słowiańskich robotników, propaganda wymierzona przeciw nim straciła na sile. Decyzję Hitlera o zabiciu Żydów (zamiast wykorzystania ich pracy) ułatwiło zapewne jednoczesne zarządzenie o wykorzystaniu pracy Słowian (zamiast ich zabijania). Posunięcia te oznaczały porzucenie większości pierwotnych założeń co do przebiegu wojny, chociaż oczywiście Hitler nigdy tego by nie przyznał. Masowe zabijanie Żydów na wschodzie dało się jednak przynajmniej przedstawić jako zgodne z początkową wizją pogranicznego imperium na tych terenach” [Snyder 2011b: 239–240]. Snyder paradoksalnie wyraża w ten sposób poglądy bardzo bliskie tradycji historiografii radzieckiej, która właśnie tak interpretowała „Generalny Plan Wschodni”, traktując go jako ugruntowany program celowego ludobójstwa – pierwotnie skierowanego przeciwko ludności słowiańskiej [Altman 2008: 41–45]. Konkretnie opiera się tu na interpretacji polskiego historyka, Czesława Madajczyka. Elementy antysemickie narodowego socjalizmu przesuwają się w wersji Snydera w pewnym sensie na drugi plan, a dla strony niemieckiej wojna niemiecko-radziecka już w bardzo wczesnym stadium wydaje się nie tylko prawie pozbawiona widoków na sukces, ale nawet całkiem przegrana. Autor mówi o „wojnie defensywnej”, którą Niemcy prowadziły od końca 1941 r. [Snyder 2011b: 241], potem datuje punkt zwrotny wojny – bez podania bliższych danych – na rok 1942 i wyjaśnia: „Niemcy chciały wymordować wszystkich Żydów, ponieważ przegrały wojnę” [Snyder 2011b: 245].

21 Por. też podsumowanie Petera Longericha własnych wcześniejszych, wnikliwych badań [Longerich 2008: 559–571].

Teza Snydera ma cały szereg słabych punktów. Po pierwsze, o czym wspomina on sam, nie ma żadnych świadectw źródłowych, aby przypisać takie motyw Hitlerowi. Po drugie, przedstawia rozwój sytuacji militarnej nazbyt schematycznie i powierzchownie. Tak więc opinię Snydera, że od „końca lipca 1941 roku Żydów mordowano, gdyż planowane błyskawiczne zwycięstwo nie ziściło się” [Snyder 2011b: 240], nie da się pogodzić z oceną głównego dowództwa wojsk niemieckich z 28 lipca 1941 r., że „korpus rosyjskich sił operacyjnych wojska został rozbity” [Hartmann 2009: 283]. Nawet jeśli u niektórych wysokich rangą wojskowych i funkcjonariuszy politycznych pojawiły się w sierpniu 1941 r. pierwsze wątpliwości co do szans na odniesienie łatwego zwycięstwa nad Związkiem Radzieckim, czego wcześniej oczekiwano, oddziały niemieckie nadal posuwały się naprzód w zwycięskim marszu przez terytorium wroga [Hartmann 2009: 283]. Bitwa pod Kijowem 26 września 1941 r. zakończyła się kolejnym wielkim triumfem niemieckiej armii, w wyniku której ponad pół miliona czerwonoarmistów trafiło do niewoli, z czego większość poniosła śmierć. Trzy dni po tym zwycięstwie nastąpiła masakra w Babim Jarze, gdzie rozstrzelano 30 tysięcy kijowskich Żydów. Pierwsze większe niepowodzenie wojsk niemieckich nastąpiło na początku grudnia pod Moskwą, co uchroniło mieszkańców stolicy przed podzieleniem losu ludności Leningradu. Niemieckie oddziały ofensywne dotarły jednak w bezpośrednie sąsiedztwo miasta.

Według radzieckiego dowództwa położenie było skrajnie krytyczne. W połowie października postanowiono o ewakuacji placówek rządowych do Kujbyszewa (Samara) nad Wołgą. W ostateczności również Stalin miał za nimi podążyć, ale początkowo pozostał w Moskwie. Całkowicie nedorzecznie twierdzi Snyder, że Stalin już 7 listopada 1941 r. świętować miał „własne zwycięstwo” [Snyder 2011b: 250]. Dzień 7 listopada był świętem rewolucji. 6 listopada na posiedzeniu moskiewskich oficjłów, które odbyło się z powodu zagrożenia niemieckimi nalotami na stacji metra *Majakovskaa*, Stalin mówił dla podniesienia morale o fiasku niemieckiej „wojny błyskawicznej”. Powodów jej niepowodzenia upatrywał w tym, że władza radziecka nie ugięła się – w co ufność pokładało dowództwo niemieckie – i że Niemcom nie udało się włączyć Anglii i Stanów Zjednoczonych do koalicji wojennej przeciwko ZSRR – co było wyrazem braku jasności w ocenie realiów na arenie międzynarodowej, jak i jego lęków przed polityką okrążenia. Podobnie z krainy propagandowych bajek pochodzą dane dotyczące poniesionych strat, które radziecki dyktator szacował na zaledwie 400 tysięcy czerwonoarmistów, co już w odniesieniu do samej bitwy pod Kijowem było wielce zaniżone. Natomiast wróg miał stracić ponad cztery i pół miliona żołnierzy – to liczba, która przewyższa straty niemieckie w całej niemiecko-radzieckiej wojnie [Stalin 1976]. Żołnierze uczestniczący następnego dnia w paradzie na Placu Czerwonym nie mogli się jednak pławić w świetle chwały zwycięzców, ponieważ zaraz po zakończeniu ceremonii pomaszzerowali na wyznaczone pozycje na linii obrony Moskwy.

Również faktyczny rozwój wypadków związanych z Holokaustem nie wpisuje się w schemat nakreślony przez Snydera, zgodnie z którym problemy „błyskawicznej wojny” miałyby

doprowadzić do szeroko zakrojonych mordów obywateli radzieckich, natomiast oficjalne poszerzenie koalicji antyhitlerowskiej o Stany Zjednoczone w grudniu 1941 r. – do likwidacji wszystkich Żydów na terenach znajdujących się pod panowaniem nazistów. W końcu nawet sam Hitler w swojej proklamacji do narodu niemieckiego z 22 lipca 1941 r. uzasadnił atak na Związek Radziecki rzekomym „spiskiem żydowsko-anglosaskich podżegaczy wojennych i żydowskich mocodawców z bolszewickiej centrali moskiewskiej” [Domarus 1963: 1731]. Także w jego publicznych uzasadnieniach wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym z dnia 12 grudnia 1941 r. nie zabrakło tego motywu i często nawiązywał do swojej „przepowiedni” z 30 stycznia 1939 r., że nowa wojna światowa skutkować będzie eksterminacją Żydów – w żadnym wypadku nie ma to tego ciężaru, jaki przypisuje mu Snyder [Snyder 2011b: 238]. Hitler i pozostali przywódcy nazistowskiego reżimu wielokrotnie wypowiadali się w takim sensie od 21 czerwca 1941 r. Mowa Hitlera nie akcentuje jednak, jak stwierdza Peter Longerich, „ani zmiany polityki, ani «ostatecznej decyzji» w kwestii żydowskiej; chodzi mianowicie o dalsze wezwanie, by jeszcze rozszerzyć zakres i przyspieszyć trwający już od wielu miesięcy masowy mord na Żydach” [Longerich 2008: 570]. Od początku trwania ofensywy przeciwko Związkowi Radzieckiemu masowe mordy na Żydach były podstawowym jej składnikiem. W pogromach popieranym przez niemieckiego agresora w krajach bałtyckich i na Ukrainie, bezpośrednio po wkroczeniu wojsk niemieckich zginęły tysiące Żydów, zarówno mężczyzn, jak i kobiet i dzieci. Już 28 czerwca 1941 r. przedłożono projekt operacyjnego rozkazu Reinharda Heydricha nr 8, zgodnie z którym „nieznośne elementy” wśród radzieckich jeńców wojennych miały być wydzielone i rozstrzelane przez oddziały policji, w tym „wszyscy Żydzi” [Hoppe, Glass (red.) 2011: 131–133]. Także zalecenie wydane przez Heydricha 2 lipca 1941 r. dla grup operacyjnych policji bezpieczeństwa i SD w odniesieniu do „Żydów na stanowiskach partyjnych i państwowych” nie było niczym innym, jak antysemitycznym wezwaniem do mordu [Krausnick, Wilhelm 1981: 157]. Na potwierdzenie tego istnieje niemało dowodów poświadczających rozstrzelanie Żydów przez aparat policyjny i oddziały SS z okresu przed sierpniem 1941 r., wśród których ofiarami byli nie tylko sami funkcjonariusze [Krausnick 1987]. Eskalację i systematyczność morderczej kampanii przepełnionej antysemityczną nawiścią, nie zaś zmianę kursu pod wpływem czynników zewnętrznych, pokazuje rozwój wypadków latem i jesienią 1941 r.

Nazbyt słabe naświetlenie nazistowskiego antysemityzmu bierze się u Snydera z niedocenienia znaczenia niemiecko-radzieckiej wojny. Za nisko szacuje liczbę ofiar: „W bojach między Wehrmachtem (oraz jego sprzymierzeńcami) a Armią Czerwoną zginęło ponad dziesięć milionów żołnierzy, nie mówiąc już o porównywalnej liczbie cywilów, którzy nie przeżyli ucieczki, bombardowań, głodu i chorób wywołanych wojną na froncie wschodnim” [Snyder 2011b: 177]. W rzeczywistości według oficjalnych – podanych za Gorbaczowa – danych, straty samej Armii Czerwonej podczas głównej ofensywy wyniosły ponad 11 milionów ofiar, podczas gdy liczbę zabitych cywilów szacuje się na 15 milionów [Hartmann 2011: 115]. Snyder podważa wiarygodność tych liczb, traktując je jako „demograficzne projekcje”, i nie uważa za konieczne, by bliżej wyjaśnić metodę szacowania

liczby ofiar. Natomiast podkreśla, że w liczbach tych chodzi o dane dotyczące ludności Związku Radzieckiego, a nie Rosji. Liczby w odniesieniu do mieszkańców Rosji muszą być zdecydowanie mniejsze, ponieważ nie obejmują szacunków dotyczących Białorusinów i Ukraińców. Oczywista konieczność kategoryzacji radzieckiego doświadczenia wojennego, odpowiadająca powstałemu po 1990 r. porządkowi państwowemu [Snyder 2011b: 431], jest postawą całkowicie ahistoryczną. Właśnie bagatelizowaniem jest twierdzenie, że „okupowany obszar nie stanowił znaczącej części Związku Radzieckiego, a ustrój sowiecki potrafił sobie bez tych ludzi poradzić” [Snyder 2011b: 205]. W rzeczywistości chodziło o prawie 60 milionów osób, tzn. około jedną trzecią obywateli ZSRR, i o ogromną połać najżyźniejszych terenów rolniczych oraz cały szereg najważniejszych ośrodków przemysłowych. Z podobną nonszalancją odnosi się Snyder do wielu najbardziej tragicznych i krwawych wydarzeń wojennych. Na temat niemieckiej ofensywy latem 1942 r. i stoczonej pół roku później bitwy o Stalingrad, traktowanej powszechnie jako przełom w wojnie, w której śmierć poniosło co najmniej 700 tysięcy osób, ogranicza się Snyder do wypowiedzenia tylko dwu następujących zdań: „Grupie Armii «Południe» powierzono zadanie zabezpieczenia przepraw przez Wołgę i kaukaskiej ropy naftowej. Część jej sił osiągnęła Wołgę w sierpniu 1942 roku, nie potrafiła jednak zdobyć Stalingradu”. W roku 1942 miała miejsce – jego zdaniem – „ostatnia wielka ofensywa Niemców na froncie wschodnim” [Snyder 2011b: 265–266]. Bitwę pod Kurskiem latem 1943 r., która funkcjonuje jako największa bitwa czołgów w historii, Snyder pomija milczeniem.

Autor *Skrwawionych ziem* koncentruje się jednoznacznie na polityce okupacyjnej i całkowicie wyłącza z rozważań ofiary działań bitewnych wojny zaczepnej – obojętnie, czy chodzi o żołnierzy, czy cywilów²². Tylko w ten sposób mógł dojść do wniosku, że „sowiecka Rosja – Snyder uwzględni tu powierzchnię, nie zaś zasiedlenie – doświadczyła wojny z większego dystansu” niż kraje bałtyckie, Białoruś czy Ukraina [Snyder 2011b: 365]. Wprawdzie włączył pierwotnie do swojej koncepcji „skrwawionych ziem” także Leningrad i milion ofiar blokady miasta, te jednak nagle znikają z pola jego widzenia. O ofiarach wśród cywilów prawie całkowicie zniszczonego Stalingradu nie ma w *Skrwawionych ziemiach* w ogóle mowy, podobnie jak o prawie 16 milionach ludzi, którzy uciekli lub zostali ewakuowani na wschód z terenów zagrożonych wkroczeniem wojsk niemieckich [por. Manley 2009]. Wielu z nich, jak również wielu z tych, którzy mieszkali na wschód od linii frontu, miało w strefie okupacyjnej krewnych i przyjaciół i było do głębi zatroskanych o ich los. Także oddziały bojowe, które zostały wysłane na front, nie mogły już być rekrutowane na terenie okupowanym, lecz pochodziły z całego Związku Radzieckiego. Oczywiście doświadczenia wojenne różniły się na terenie okupowanym, na linii frontu czy na zapleczu, ale wszędzie na terenie Związku Radzieckiego było pod dostatkiem wdów i sierot – także na ziemiach, które Snyder określa jako te, które „doświadczyły wojny z większego dystansu”.

22 Nie dotyczy to jednak ofiar niemieckich ataków lotniczych w wojnie przeciwko Polsce [Snyder 2011b: 145].

Szczególnie wątpliwe są jego błędne szacunki liczbowe, gdy chodzi o rolę radzieckich partyzantów, których akcjom zasadniczo odmawia legalności: „Partyzantka była (i pozostaje) nielegalna, gdyż jest sprzeczna z konwencją, na mocy której umundurowane armie kierują przemoc przeciw sobie wzajemnie, nie stosując jej wobec okolicznej ludności” [Snyder 2011b: 258]. Pomijając to, że problematyka prawa wojennego jest w niektórych wypadkach wielce skomplikowana, kwestia odpowiedzialności została postawiona na głowie: jak sam Snyder stwierdził (a dobitnie podkreślił w wypadku tezy dotyczącej planów celowego wykorzystania głodu do pozbywania się przeciwnika), niemiecki plan zakładał od początku zamiar prowadzenia wojny przeciwko ludności cywilnej. Prawo wojenne było podważane i łamane na wszelkie możliwe sposoby. Jednak to nie tylko odezwa Stalina z lipca 1941 r. zdecydowała o powstaniu organizacji partyzanckiej. Wczesne grupy ochotników rekrutowały się między innymi z rozproszonych czerwonoarmistów, którym groziła śmierć głodowa, gdyby trafili do niewoli, lub bezwzględna egzekucja, gdyby po upływie określonego czasu nie zostali przejęci przez jednostki niemieckie [Hürter 2006: 401–441]. Kwestię, czy zatem nie chodziło tylko o prawo, ale może nawet o obowiązek, by bronić się przed agresorem o morderczych zakusach, Snyder w odniesieniu do oddziałów Armii Krajowej milcząco aprobuje. Tego samego jednak nigdy nie czyni wobec partyzantów radzieckich. Opisał ich w *Skrwawionych ziemiach* bez zróżnicowania; nie tylko jako „marionetki komunistycznych politruków” czy jako ślepych wykonawców polityki Stalina, lecz nawet postawił ich na równi z egzekutorami niszczycielskiej wojny prowadzonej przez Niemców: „Ani administracja niemiecka, ani partyzanci nie kontrolowali w pełni jej [Białorusi] ziem, a każda ze stron uciekała się do terroru, nie dysponując skutecznymi materialnymi ani moralnymi metodami zapewnienia sobie lojalności. [...] Niemcy zabijali Żydów jako partyzantów i wielu Żydów stało się partyzantami. Żydzi, którzy zostali partyzantami, służyli reżimowi sowieckiemu i brali udział w sowieckiej polityce ściągania odwetu na cywilów” [Snyder 2011b: 274–275]. Hitler i Stalin współdziałali ze sobą w wojnie partyzanckiej na Białorusi w „perwersyjny sposób”: „obydwaj ignorowali prawa wojenne, eskalując konflikt poza linie frontu” [Snyder 2011b: 275].

Podobnie jak każdy nazbyt uproszczony model interpretacyjny, także i ten narusza zasady historycznej sprawiedliwości, bo różnica między agresorami a obrońcami rozmywa się wtedy w nicość, a prześladowani Żydzi stylizowani są w bardzo wątpliwy sposób na stalinowców i pośrednio na współwinowajców nazistowskiego terroru. Słuszność ma Snyder tylko w jednym, a mianowicie w tym, że na Białorusi droga do lasu lub do partyzantów dawała przede wszystkim młodym mężczyznom pochodzenia żydowskiego jedyną szansę przetrwania. Przedstawia następującą interpretację: w roku 1941, kiedy partyzanci byli jeszcze słabi, a przede wszystkim Żydzi byli po wsiach celem niemieckich „akcji odwetowych”: „większości Żydów z mińskiego getta nie śpieszyło się do lasu. W mieście, przy wszystkich jego okropnościach, byli przynajmniej u siebie. Mimo regularnych masowych mordów z początku 1942 roku dożyła co najmniej połowa mińskich Żydów” [Snyder 2011b: 259]. Pomijając ton ze wszech miar bezczelny, nawet cyniczny, trzeba w tym momencie dodać, że „większość Żydów z mińskiego getta” w ogóle nie

miała realnej możliwości, by uciec do lasu. Bardziej nawet niż wątpliwe jest w końcu stwierdzenie Snydera, że od połowy 1942 r. niemieckie akcje, zwane „dużymi operacjami”, były nastawione na to, by „zabijać białoruskich [nieżydowskich] cywilów, [podobnie jak] i [białoruskich] Żydów” [Snyder 2011b: 267]. Wydaje się w ogóle go nie dziwić, że policja porządkowa (konkretnie batalion 310), podczas pacyfikacji podejrzanej o współpracę z partyzantami wsi Borki, kiedy we wrześniu 1942 r. rozstrzelano ponad siedemset osób, „oszczędziła 104 ludzi uznanych za «pewnych», choć trudno sobie wyobrazić, jak mogli pozostać takimi, ujrawszy ten spektakl” [Snyder 2011b: 265]. Na terenach znajdujących się pod panowaniem nazistów żaden Żyd nie mógł zyskać takiego „określenia”. Snyder tym sposobem pozostaje daleko w tyle za stwierdzeniem, do którego doszedł już Wasilij Grossman, będący radzieckim korespondentem wojennym, pod koniec 1943 r.: „Holokaust był czymś całkowicie odmiennym od ogólnego terroru stosowanego na okupowanych terenach, był mianowicie absolutnym programem wymordowania Żydów” [Grossman 2008]. Odnosi się to także do Białorusi, gdzie ogół ludności więcej wycierpiał pod niemiecką okupacją, niż gdziekolwiek indziej może poza odciętym Leningradem podczas oblężenia przez wojska niemieckie. Z około 10 milionów mieszkańców Białorusi w wyniku niemieckiego ataku życie straciło około 1,6 do 1,7 miliona osób. Większości ofiar nie stanowili Żydzi, choć spośród ludności żydowskiej ocalało tu tylko około 5%.

Snyder podkreśla to, że: „partyzanci sowieccy również wnieśli wkład w ogólną liczbę ofiar” [Snyder 2011b: 276]. Jako dowód przytacza statystykę, wedle której do 1 stycznia 1944 r. partyzanci rozstrzelali jako zdrajców ogółem 17 431 ludzi na terenie radzieckiej Białorusi, do tego dochodzi – według danych autora – wiele dziesiątków tysięcy ofiar zabitych przez nich podczas różnych, bliżej niesprecyzowanych akcji odwetowych (także wobec wrogów klasowych). Do liczby ofiar włącza również ofiary przeprowadzonych przez NKWD deportacji z lat 1940–1941 – „w drodze lub już w samym Kazachstanie” [Snyder 2011b: 276]. Już samo połączenie całkiem odmiennych kwestii pokazuje, że autor nie jest skłonny dostrzec w obywatelach Związku Radzieckiego walczących z okupantem niemieckim kogoś więcej, niż tylko popleczników Stalina. Ofiary charakteryzuje jako: „nieuzbrojonych urzędników administracji”, burmistrzów małych miasteczek, nauczycieli itp. [Snyder 2011b: 263]. Funkcje i działalność tych przedstawionych jako całkiem nieszkodliwych cywilów nie zostały bliżej określone. Także fakt, że podana przez Snydera liczba zabitych przez partyzantów stanowi jeden, dwa może maksymalnie trzy procent ofiar okupacji niemieckiej, nie stanowi dla niego powodu do podważenia słuszności modelu działającego na zasadzie „bodziec –reakcja”. Wiadome jest, że walka partyzancka była okrutna i że nie byłoby nic bardziej błędnego, niż przedstawianie jej w kategoriach romantycznej walki z najeźdźcą [Musiał (red.) 2004]. Jednak ocena Snydera opiera się nie tylko na skrajnie powierzchownym oglądzie sytuacji, ale jest też sama w sobie nielogiczna, bo to, że z atakiem na Związek Radziecki łączyły się ludobójcze zamiary nazistów, bardzo dokładnie sam sprecyzował. Nie wynika z tego, dlaczego liczba ofiar miałaby później stać się zależna od działań radzieckich partyzantów. W niektórych pojedynczych okolicznościach mogło się tak zdarzyć. W żadnym wypadku jednak nie można odnosić

tego do całej sytuacji. Dlatego też należy pozostawić odpowiedzialność za okupacyjny terror tym, którzy go faktycznie siali.

Przeciwko modelowi przedstawionemu przez Snydera, że każde ofensywne działanie strony radzieckiej skierowane przeciwko nazistowskiemu reżimowi wywoływało intensywniejsze represje wobec Żydów na terenach znajdujących się pod władzą nazistów, trzeba przywołać fakt, że dla Żydów z Europy Wschodniej Związek Radziecki i Armia Czerwona oferowały najważniejszą, i najczęściej jedyną, szansę na przeżycie. Spośród nielicznych polskich Żydów, którzy przeżyli Holokaust, największą grupę stanowili ci, którym udało się dotrzeć na tereny Związku Radzieckiego. Podobnie wielu białoruskich Żydów mogło się uratować dzięki ucieczce do partyzantów. Także ukrywający się w różny sposób Żydzi mogli dopiero wtedy odetchnąć z ulgą, kiedy Armia Czerwona wypędziła niemieckiego okupanta ze „skrwawionych ziem” i pozostałych regionów wschodnioeuropejskich. Armia Czerwona wyzwoliła wiele obozów koncentracyjnych, aresztów i więzień, w których przetrzymywani byli Żydzi – od obozu w Auschwitz po getto w Budapeszcie czy Theresienstadt (Terezín). Ponadto militarny nacisk Armii Czerwonej działał w pośredni sposób hamująco na politykę eksterminacji, ponieważ niemiecka gospodarka wojenna zdana była na obcą siłę roboczą, a Żydzi, których zatrudniono przy produkcji w przemyśle zbrojeniowym, choćby z tej właśnie przyczyny mogli liczyć na to, że będą czasowo oszczędzeni.

Przed wszystkim fakt, że nie demokratyczne siły położyły kres Holokaustowi, lecz Armia Czerwona – dla której nie było to wprowadzie celem strategicznym, ale jej marsz na zachód prowadził wszędzie do usuwania rasistowskich stosunków, opierających się na nazistowskim reżimie i na współpracujących z nim kolaborantach, doprowadzając, niestety, do (re)organizowania komunistycznych systemów władzy – nie jest łatwe do zaakceptowania, jeśli oczekuje się od historii prostych moralnych przekazów czy jednoznacznych politycznych deklaracji. Zadaniem historyka jest uczynienie tej ambiwalencji zrozumiałą. Książka Snydera nie sprostała temu zadaniu.

Koncepcja „skrwawionych ziem”

„Skrwawione ziemie” są sztucznie skonstruowanym krajobrazem historycznym. Twór ten składa się z połączonych przez autora – niepodającego jasnych ram interpretacyjnych – wyobrażeń politycznych zbrodni masowych. Ramy koncepcji są w wielu aspektach niestałe. I tak Snyder – do czego krytycznie odniósł się Dieter Pohl – włącza do tego tworu zachodnią połowę Polski, która dotknięta była terrorem stalinowskim stosunkowo słabo, podczas gdy wydziela z tych ram północny Kaukaz, gdzie stalinowska polityka głodu i terroru oraz nazistowska okupacja miały miejsce w podobnym zakresie [Pohl 2011: 11, przyp. 14]. Przed wszystkim koncepcja „skrwawionych ziem” przenosi określone grupy wydarzeń na obszar, który nie był nimi objęty w całości, a jednocześnie inne zjawiska o charakterze geograficzno-politycznym pozostają przecięte wyznaczoną

przez Snydera granicą. Tak na przykład ukraińska klęska głodu z lat 1932/1933 powinna być omawiana w kontekście podobnych wyjątkowych sytuacji w innych rejonach Związku Radzieckiego, które autor jednak wyłączył z ram kreślących obszar „skrwawionych ziem”. Natomiast Polska, która została w nich uwzględniona, nie była dotknięta zjawiskiem wywoływanej sztucznie klęski głodu. To samo dotyczy „wielkiego terroru” z lat 1937/1938. Ofiary Holokaustu pochodziły w znaczącej części ze „skrwawionych ziem” – na to Snyder słusznie zwraca uwagę. Jednak fakt ten trudno pogodzić z końcowym rozdziałem książki, w którym z naciskiem przywołuje się postulat, by statystycznym liczbom ofiar „nadać z powrotem ludzki wymiar” [Snyder 2011b: 440], podczas gdy przykładowo Auschwitz w szczegółowym rankingu fabryk śmierci, w których dokonywano masowych mordów na skalę przemysłową, znalazł się na jednej z końcowych pozycji [Snyder 2011b: 413–414]. Przede wszystkim trudny do zrozumienia jest historycznie wyjątkowy zamiar eksterminacji, który stał za poczynaniami związanymi z Holokaustem, jeśli uwzględni się tylko masakrę na głównych terenach zasiedlonych przez europejskich Żydów, tracąc jednocześnie z pola widzenia deportacje i eksterminację mniejszych społeczności żydowskich czy pojedynczych ludzi zakwalifikowanych jako Żydów na podstawie ich pochodzenia, a pozostających pod władzą nazistów. Brak stałości koncepcji Snydera bierze się także z tego, że włączone zostały do niej wydarzenia, które ani nie odpowiadają kryterium masowej przemocy, ani nie miały miejsca na terenie „skrwawionych ziem”. Dotyczy to szczególnie antysemityzmu późnej epoki Stalina, którego rozwój Snyder śledzi jeszcze po śmierci dyktatora i sugeruje w ten sposób, że był on fazą końcową wrogiej Żydom kampanii, wynikającą z poprzednich poczynąń. Wydaje się, że autorowi chodzi z pewnością bardziej o określoną narrację, mniej zaś o analizę konkretnej przestrzeni. Przemaswia za tym i to, że ignoruje on jej liczne, istotne aspekty: obozy koncentracyjne, Gułag i inne więzienia, bez których totalitarne władztwo byłoby nie do pomyślenia, ale także deportacje milionów Polaków i obywateli Związku Radzieckiego do pracy przymusowej w Niemczech, które w roku 1941 w żadnej mierze nie przyjmowały myśli o przegranej wojnie, ale – wbrew wszystkiemu – rozbudowywały gospodarkę wojenną, ściągając do pracy siłę roboczą w znacznej mierze z obszaru „skrwawionych ziem”.

Jeśli nawet uwzględnimy to, że nie chodzi o samą przestrzeń, lecz o narrację skonstruowaną wokół koncepcji „skrwawionych ziem” – zatem o opowiadanie, które znajduje się w centrum prezentacji – to trzeba zapytać o strukturę tejże narracji. Zasadniczo zasada się ona na założeniu, że oba reżimy i ich praktyki eksterminacyjne były bardzo do siebie zbliżone. W książce przedstawiono stalinowskie zbrodnie masowe jako formę etnicznej eksterminacji, natomiast bezsprzecznie istniejący antysemityzm Stalina pokazano w jego końcowym stadium – wykraczającym poza moment śmierci radzieckiego dyktatora i przybierającym formy eliminacji Żydów. W ten sposób Snyder zasugerował ideologiczne pokrewieństwo między obu dyktatorami, nie podejmując się analizy konkretnych ideologii. Choć wymienia różnice między nimi, jednak nie pyta – całkiem inaczej niż choćby Hannah Arendt – o ich znaczenie dla obrazu wroga i praktyk eksterminacyjnych. „Zarówno Hitler, jak i Stalin planowali transformację ekonomiczną” [Snyder 2011b: 424] – twierdzi Snyder.

Ideologie miały powstać na gruncie określonych interesów ekonomicznych, które w wypadku obu dyktatorów koncentrowały się wokół przejęcia kontroli nad terytorium [Snyder 2011b: 425–426]. Autor nie podejmuje jednak konkretnych prób wyjaśnienia choćby „wielkiego terroru” czy Holokaustu z ekonomicznej pozycji. Chodzi raczej o czczą formułkę, która miałaby zasłonić problemy ze znalezieniem podobieństw między systemami.

Takie podobieństwa podnosi Snyder głównie w odniesieniu do Polski. Nie przedstawia w stosowny sposób relacji między okrucieństwem przemocy niemieckiego okupanta, która była skutkiem rasistowskiej ideologii narodowego socjalizmu, choć jej specyfiki nie pokazuje adekwatnie, a terrorem stalinowskim. Ma to poważne następstwa dla interpretacji przebiegu wojny. Snyder mówi wprawdzie słusznie o tym, że większość Polaków patrzyła na wyzwolenie spod niemieckiej okupacji przez Armię Czerwoną z mieszanymi uczuciami, nie nakreśla jednak wielopłaszczyznowości sytuacji, kiedy podaje, że radziecka ofensywa letnia z 1944 r. miała oznaczać: „jeszcze jedno wtargnięcie Armii Czerwonej na terytorium Polski podczas II wojny światowej” [Snyder 2011b: 306]. Bezspornie prowadziło ono do późniejszej „sowietyzacji” Polski, ale najpierw przyniosło kres rasistowskiemu panowaniu o nieznanej dotąd brutalności. A chodziło o pewien etap na drodze do rozbicia reżimu nazistowskiego, który podporządkował swojej morderczej przemocy większą część Europy i który zresztą miał w swoich rękach miliony obywateli Związku Radzieckiego: nędznie traktowanych jeńców wojennych i robotników przymusowych.

Snyder okazuje krótkowzroczność, ponieważ jego narracja nazbyt koncentruje się na Polsce jako jądrze „skrwawionych ziem”. Polaków przedstawia w końcowym rozdziale jako właściwych męczenników „skrwawionej ziemi”, tak w samej Polsce, jak na terenie Związku Radzieckiego [Snyder 2011b: 444–445]. Poza granicami Polski rozmiar polskiego cierpienia jest niedoceniany – pisze na kartach książki i ma z pewnością rację, ponieważ wielostronne postrzeganie traumy związanej z totalitaryzmem i wojną jest wśród narodów Europy jeszcze nie dość rozwinięte. Podobnie zresztą jak wymiar rosyjskiego męczeństwa poza granicami Rosji nie jest jeszcze obserwowany w stosowny sposób, dotyczy to także cierpienia Ukraińców i Białorusinów, co bynajmniej nie odbija się w przywołanym przez niego stanie rzeczy. Niektóre grupy muszą do dziś walczyć o uznanie swojego tragicznego losu prześladowanych przez reżimy, jak choćby Sinti i Romowie, którzy masowo byli mordowani przez nazistowskie władze. W *Skrwawionych ziemiach* w ogóle nie pojawia się słowo na ich temat²³.

W podsumowaniu książki nie znajdują odbicia także ofiary wojen zaczepnych, szczególnie skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu – obojętnie czy chodzi o żołnierzy czy o cywilów, jeśli stracili życie w wyniku działań o charakterze militarnym. Zatem w pracy Snydera nie chodzi o wszystkie ofiary totalitaryzmu i wojny, w tym także nie wszystkie z terenów „skrwawionych ziem”, lecz o ich wybór dokonany przez autora. Wyłączna koncentracja na okresie okupacji odpowiada jednak polskiej rzeczywistości

23 Na temat prześladowania Romów na obszarze omawianym przez Snydera por. Zimmermann 1996, s. 259–283; Holter 2009.

w o wiele większym stopniu niż realiom radzieckim. Polskie jednostki walczyły ramię w ramię z aliantami na Zachodzie, między innymi we Włoszech, choć po krótkiej wojnie roku 1939, pomijając aktywność partyzantów w ramach akcji „Burza” i czyn zbrojny powstania warszawskiego w roku 1944, nie toczyły walk na terenie swojego kraju, gdzie jednak działała bardzo rozgałęziona siatka podziemnego ruchu oporu. Natomiast w Związku Radzieckim nie tylko mamy do czynienia z okrucieństwem okupacyjnego reżimu, ale także z wojną, w której zginęło najwięcej ofiar w całej nowożytnej historii, trwającą ponad trzy lata, rozgrywaną na własnym terytorium, która w ostatecznym rozrachunku zdecydowała o pokonaniu hitlerowskiego reżimu. Snyder swoją przysłaniającą wszystko tezę o wojnie przegranej dla Niemiec już krótko po jej rozpoczęciu bagatelizuje to wydarzenie w niestosowny sposób. Wprawdzie wielu historyków wychodzi dziś z założenia, że nazistowskie Niemcy po nieudanej próbie zagrania *va banque* w roku 1941, nie miały już realnej szansy na zwycięstwo w wojnie, ale to jest perspektywa oglądu historycznego, który być może niedocenia znaczenia przełomu w wojnie pod Stalingradem w roku 1942/1943. Jednak, co istotne, nazistowski reżim prowadził wojnę dalej, choć nie było już nawet cienia nadziei na ostateczne zwycięstwo. Jego agresywna, wojownicza i ludobójcza przemoc skończyła się dopiero z chwilą całkowitego militarnego rozbicia, które poprzedzały lata walki pochłaniającej miliony ludzkich istnień. Faktem jest – i pozostanie – to, że Związek Radziecki i jego Armia Czerwona poniosły główny tego ciężar. Snyder nie oddaje sprawiedliwości tej dramatycznej sytuacji, a tym samym także ambiwalencji wyzwolenia, które nie przyniosło wolności. W jego przedstawieniu walki partyzanckiej rozmywają się różnice między agresorem a obrońcą do granic całkowitej nierozpoznawalności. Nie da się przeoczyć faktu, że generalnie autor nie darzy wielką sympatią obywateli Związku Radzieckiego [Snyder 2011b: 153]²⁴.

Timothy Snyder trafia *Skrwawionymi ziemiemi* w czuły punkt. Usunięcie żelaznej kurtyny umożliwiło spojrzenie na całość europejskiej historii, a po dwóch dziesięcioleciach rośnie potrzeba miarodajnego (lecz nie przykładającego tę samą miarę) ujęcia wydarzeń nakreślonych przez dwie totalitarne dyktatury w połowie XX w. Zaletą książki Snydera jest bezsprzecznie fakt, że kieruje uwagę na to, iż epicentrum tragicznych wydarzeń znajdowało się dalej na wschód, niż to się powszechnie przyjmuje. W poszukiwaniach historycznej orientacji w tej pełnej sprzeczności epoce jest ona tylko względnie pomocna. Jest to śmiała próba ujęcia – w pewnym sensie z lotu ptaka – politycznych tragedii lat trzydziestych i czterdziestych XX w. na terenach najbardziej nimi dotkniętych. Rezultat pokazuje, że nie nadszedł jeszcze czas na „historyczny lot orła”, ponieważ prawa grawitacji nazbyt zakłócone są narracją o znamionach narodowej i grupowej przynależności.

Tłumaczenie: Barbara Grunwald-Hajdasz

²⁴ Snyder nie stroni od ulegania prymitywnym, deprecjonującym schematom, których nie spodziewamy się znaleźć w naukowym opracowaniu: „Rządzący wschodnimi ziemiemi Polski obywatele sowieccy spadali z rowerów, jedli pastę do zębów, używali muszli klozetowych jako umywalk, nosili po kilka zegarków, jako nauszniki wykorzystywali biustonosze, a bieliznę damską traktowali jak suknie wieczorowe” [Snyder 2011b: 161].

Bibliografia

- Al'tman Il'ja**, 2008, *Opfer des Hasses. Der Holocaust in der UdSSR 1941–1945*, tłum. Ellen Greifer, Gleichen: Muster-Schmidt.
- Applebaum Anne**, 2010, *The Worst of the Madness*, „The New York Review of Books” z 11 listopada 2010; www.nybooks.com/articles/archives/2010/nov/11/worst-madness (dostęp z 6 listopada 2011).
- Baberowski Jörg, Doering-Manteuffel Anselm**, 2006, *Ordnung durch Terror. Gewaltexzesse und Vernichtung im nationalsozialistischen und stalinistischen Imperium*, Bonn: Dietz.
- Bereś Witold, Burnetko Krzysztof**, 2009, *Marek Edelman berichtet*, tłum. Barbara Kulinska-Krautmann, Berlin: Parthas.
- Beyrau Dietrich**, 2000, *Schlachtfeld der Diktatoren. Osteuropa im Schatten von Hitler und Stalin*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Binner Rolf, Bonwetsch Bernd, Junge Marc**, 2009, *Massenmord und Lagerhaft. Die andere Geschichte des Großen Terrors*, Berlin: Akademie Verlag.
- Binner Rol'f, Bordûgov Gennadij, Ūnge Marc**, 2008, *Vertikal' Bol'shogo terrora. Istoria operacii po prikazu NKVD № 00447*, Moskva: Novyj Hronograf.
- Broszat Martin**, 1977, *Hitler und die Genesis der „Endlösung“*. Aus Anlaß der Thesen von David Irving, „Vierteljahresschrift für Zeitgeschichte” 25, s. 739–775.
- Conquest Robert**, 1968, *The Great Terror. Stalin's Purge of the Thirties*, London: Macmillan.
- Conquest Robert**, 1986, *The Harvest of Sorrow. Soviet Collectivization and the Terror-Famine*, New York: Oxford University Press.
- Dikötter Frank**, 2010, *Mao's Great Famine. The History of China's Most Devastating Catastrophe, 1958–1962*, London: Bloomsbury.
- Domarus Max**, 1963, *Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945*, t. 2, Würzburg: Domarus [Selbstverlag].
- Dülffer Jost**, 2011, rec. z: Christian Hartmann, Johannes Hürter, Peter Lieb, Dieter Pohl: *Der deutsche Krieg im Osten 1941. Facetten einer Grenzüberschreitung*. – Christian Hartmann: *Wehrmacht im Ostkrieg. Front und militärisches Hinterland 1941/42*. – Christian Hartmann: *Unternehmen Barbarossa. Der deutsche Krieg im Osten*. – Bianka Pietrow-Ennker, Hg.: *Präventivkrieg? Der deutsche Angriff auf die Sowjetunion*. – Timothy Snyder: *Bloodlands. Europa zwischen Hitler und Stalin*. – Gerd Ueberschär, Wolfram Wette, Hg.: *Der deutsche Überfall auf die Sowjetunion. „Unternehmen Barbarossa” 1941*, „Osteuropa” 61, nr 8–9 sierpień–wrzesień, s. 365–367.
- Engelking Barbara, Hirsch Helga** (red.), 2008, *Unbequeme Wahrheiten. Polen und sein Verhältnis zu den Juden*, Frankfurt/M.: Suhrkamp.
- Gerlach Christian**, 2000, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrussland 1941–1944*, Hamburg: Hamburger Edition.
- Gogun Aleksandr**, 2011, *Vojnâ šla ne radi slavy...*, „Posev. Obščestvenno-političeskij žurnal”, nr 7, s. 42–45.
- Golczewski Frank**, 2003, *Die Heimatarmee und die Juden*, w: *Die polnische Heimatarmee. Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, red. Bernhard Chiari, München: Oldenbourg, s. 635–676.
- Gorlanov O. A., Roginskij Arsenij B.**, 1997, *Ob arestah v zapadnyh oblast'ah Belorussii i Ukrainy v 1939–1941 gg.*, w: *Repressii protiv polâkov i pol'skih graždan*, red. Aleksandr Gur'ânov, Moskva: Zven'â, s. 77–113.
- Gross Jan Tomasz**, 2006, *Fear. Anti-Semitism in Poland after Auschwitz*, Princeton : Princeton University Press.
- Grossman Wassili**, 2008, *Ukraine ohne Juden*, tłum. i wstęp Jürgen Zarusky, w: *Besatzung, Kollaboration, Holocaust. Neue Studien zur Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden*, red. Johannes Hürter, Jürgen Zarusky, München: Oldenbourg, s. 189–200.

Gur'janov Aleksandr, 1997, *Zur aktuellen polnischen Forschungsdiskussion zu den Opfern beider Besatzungen*, w: *Repressii protiv pol'akov i pol'skih graždan*, red. Aleksandr Gur'anov, Moskva: Zven'â.

Gur'janov Aleksandr, 2009, *Die sowjetische Repressionspolitik in den besetzten polnischen Ostgebieten 1939–1941*, w: *Polen unter deutscher und sowjetischer Besatzung 1939–1945*, red. Jacek Andrzej Młynarczyk, Osnabrück: Fibre, s. 217–232,

Haffner Sebastian, 1978, *Anmerkungen zu Hitler*, München: Kindler.

Hartmann Christian, 2009, *Wehrmacht im Ostkrieg. Front und militärisches Hinterland 1941/42*, München: Oldenbourg.

Hartmann Christian, 2011, *Unternehmen Barbarossa. Der deutsche Krieg im Osten 1941–1945*, München: Beck.

Haustov Vladimir N. i in. (red.), 2004, *Lubanka. Stalin i glavnoe upravlenie gosbezopasnosti NKVD 1937–1938*, Moskva: Meždunarodnyj fond „Demokratiâ“.

Heiber Helmut, 1958, *Der Generalplan Ost. Dokumentation*, „Vierteljahresschrift für Zeitgeschichte“ 6, s. 281–325.

Holler Martin, 2009, *Der nationalsozialistische Völkermord an den Roma in der besetzten Sowjetunion (1941–1944). Gutachten für das Dokumentations- und Kulturzentrum Deutscher Sinti und Roma*, Heidelberg: Dokumentations- und Kulturzentrum Deutschen Sinti und Roma.

Hoppe Bert, Glass Hildrun (red.), 2011, *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 7: *Sowjetunion mit annektierten Gebieten*, cz. 1, München: Oldenbourg.

Hürter Johannes, 2006, *Hitlers Heerführer. Die deutschen Oberbefehlshaber im Krieg gegen die Sowjetunion*, München: Oldenbourg.

Ivnickij Nikolaj, 2009, *Golod 1932–1933 godov v SSSR: Ukraina, Kazahstan, Severnij Kavkaz, Povol'že, Central'no-Černozemnaâ oblast', Zapadnaâ Sibir', Ural'*, Moskva: Sobranie.

Kamiński Łukasz, 2010, *Stalinism in Poland, 1944–1956*, w: *Stalinist Terror in Eastern Europe*, red. Kevin McDermott, Matthew Stibbe, Manchester: Manchester University Press, s. 78–97.

Kershaw Ian, 2000, *Hitler 1936–1945*, tłum. Jürgen Peter Krause, Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.

Kondrašın Viktor V., *Golod 1932–1933 gg. v sovremennoj rossijskoj i zarubežnoj istoriografii: vzglâd iz Rossii*, w: *Sovremennaâ rossijsko-ukrainskaâ istoriografiâ goloda 1932–1933 gg. v SSSR*, red. Viktor V. Kondrašın, Moskva: ROSSPEN, s. 8–56.

Kostyrčenko Gennadij, 2003, *Tajnaâ politika Stalina. Vlast' i antisemitizm*, Moskva: Meždunarodnye otnošeníâ.

Krausnick Helmut, 1987, *Hitler und die Befehle an die Einsatzgruppen im Sommer 1941*, w: *Der Mord an den Juden im Zweiten Weltkrieg*, red. Eberhard Jäckel, Jürgen Rohwer, Frankfurt/M.: Fischer-Taschenbuch-Verlag, s. 88–106.

Krausnick Helmut, Wilhelm Hans-Heinrich, 1981, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938–1942*, Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.

Kul'čickij Stanislav, 2011, *Ukrainskij golodomor kak genocid*, w: *Sovremennaâ rossijsko-ukrainskaâ istoriografiâ goloda 1932–1933 gg. v SSSR*, red. Viktor V. Kondrašın, Moskva: ROSSPEN, s. 107–194.

Litvak Yosef, 1991, *Polish-Jewish Refugees Repatriated from the Soviet Union at the End of the Second World War and Afterwards*, w: *Jews in Eastern Poland and the USSR, 1939–1946*, red. Norman Davies, Antony Polonsky, London: St. Martin Press, s. 227–239.

Longerich Peter, 2008, *Heinrich Himmler*, München: Siedler.

Luks Leonid, 1997, *Zum Stalinischen Antisemitismus – Brüche und Widersprüche*, „Jahrbuch für Historische Kommunismusforschung“, s. 9–50.

- Majewski Piotr**, 2009, *Nationalsozialistische-Unterdrückungsmaßnahmen im Generalgouvernement während der Besatzung*, w: *Polen unter deutscher und sowjetischer Besatzung 1939–1945*, red. Jacek Andrzej Młynarczyk, Osnabrück: Fibre, s. 173–195.
- Materski Wojciech, Szarota Tomasz** (red.), 2009, *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Manley Rebecca**, 2009, *To the Tashkent Station. Evacuation and Survival in the Soviet Union at War*, Ithaca i in.: Cornell Univ. Press.
- Martin Terry**, 2001, *The Affirmative Action Empire. Nations and Nationalism in the Soviet Union, 1923–1939*, Ithaca i in.: Cornell University Press.
- Merl Stephan**, 1988, *Wie viele Opfer forderte die „Liquidierung der Kulaken als Klasse“? Anmerkungen zu einem Buch von Robert Conquest*, „Geschichte und Gesellschaft“ 14, s. 534–540.
- Merl Stephan**, 1989, *Entfachte Stalin die Hungersnot von 1932–1933 zur Auslöschung des ukrainischen Nationalismus?*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas“ 37, s. 569–590.
- Meyer Ahlrich**, 2011, *Comeback der Totalitarismustheorie? Timothy Snyder untersucht in „Bloodlands“ die Überlagerung von nationalsozialistischem und stalinistischem Terror*, „Neue Zürcher Zeitung“ z 27 lipca 2011; www.nzz.ch/aktuell/startseite/comeback-der-totalitarismustheorie-1.11646703 (dostęp z 16 sierpnia 2012).
- Musiak Bogdan** (red.), 2004, *Sowjetische Partisanen in Weißrussland. Innenansichten aus dem Gebiet Baranoviči 1941–1944. Eine Dokumentation*, München: Oldenbourg.
- Petrov Nikita V, Skorkin Konstantin V.**, 1999, *Kto rukowodil NKVD 1934–1941. Spravočnik*, Moskwa: Zven’â.
- Pohl Dieter**, 2006, *Nationalsozialistische und stalinistische Massenverbrechen: Überlegungen zum wissenschaftlichen Vergleich*, w: *Stalin und die Deutschen. Neue Beiträge der Forschung*, red. Jürgen Zarusky, München: Oldenbourg, s. 253–263.
- Pohl Dieter**, 2011, *Vernichtungskrieg. Der Feldzug gegen die Sowjetunion 1941–1944 im globalen Kontext*, „Einsicht 06. Bulletin des Fritz Bauer Instituts“, Herbst, s. 16–31.
- Prusin Alexander V.**, 2010, *The Lands Between. Conflict in the East European Borderlands, 1870–1992*, Oxford: Oxford University Press.
- Reinecke Stefan**, 2011, *Topographie des Massenmords*, „Die Tageszeitung von Heute“ z 5 sierpnia 2011; www.taz.de/1/archiv/digitaz/artikel/?ressort=ku&dig=2011%2F08%2F05%2Fa0114&cHash=2c329745d1 (dostęp z 16 sierpnia 2012).
- Roman Wanda Krystyna**, 2003, *Die sowjetische Okkupation der polnischen Ostgebiete 1939 bis 1941*, w: *Die polnische Heimatarmee. Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, red. Bernhard Chiari, München: Oldenbourg, s. 87–109.
- Šapoval Jurij**, 2010, *Die Behandlung der „ukrainischen Nationalisten“ im Gebiet Kiev*, w: *Stalinismus in der sowjetischen Provinz 1937–1938. Die Massenaktionen aufgrund des operativen Befehls № 00447*, red. Rolf Binner, Bernd Bonwetsch, Marc Junge, Berlin: Akademie Verlag 2010, s. 335–352.
- Sapper Manfred, Weichsel Volker, Gebert Agathe** (red.), 2004, *Vernichtung durch Hunger. Der Holodomor in der Ukraine und der UdSSR*, Berlin [Osteuropa 54, nr 12].
- Schulz Bernhard**, 2011, *In der Todeszone*, „Der Tagesspiegel“ z 21 sierpnia 2011; www.tagesspiegel.de/kultur/in-der-todeszone/4524792.html (dostęp z 6 listopada 2011).
- Snyder Timothy**, 2010, *Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin*, New York: Basic Books.
- Snyder Timothy**, 2011a, *Bloodlands. Europa zwischen Hitler und Stalin*, tłum. Martin Richter, München: Beck.
- Snyder Timothy**, 2011b, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. Bartłomiej Pietrzyk, Warszawa: Świat Książki.

Stalin Iosef W., 1976, *Der 24. Jahrestag der großen sozialistischen Oktoberrevolution*, w: Iosef W. Stalin, *Werke*, t. 14, Dortmund: Verl. Roter Morgen, s. 136–144.

Teplákov Aleksej, 2008, *Mašina terrora. OGPU-NKVD Sibiri v 1929–1941 gg.*, Moskva: Novyj Hronograf;

Vert Nikolas, Mironenko Sergej V. (red.), 2004, *Massovye repressii v SSSR*, Moskva: ROSSPEN [Istoriâ stalin-skogo Gulaga. Konec 1920-h – pervaa polovina 1950-h godov, t. 1].

Werth Nicolas, 2000, *Ein Staat gegen sein Volk. Gewalt, Unterdrückung und Terror in der Sowjetunion*, w: *Das Schwarzbuch des Kommunismus. Unterdrückung, Verbrechen und Terror*, red. Stéphane Courtois i. in., München: Piper, s. 51–295.

Werth Nicolas, 2006, *Les „Opérations de Masse“ de la „Grande Terreur“ en URSS (1937–1938)*, „Bulletin de l'Institut d'histoire du tempsprésent“ 86, s. 6–167.

Zarusky Jürgen, 2007, [recenzja z:] Jörg Baberowski, Anselm Doering-Manteuffel Anselm, *Ordnung durch Terror. Gewaltexzess und Vernichtung im nationalsozialistischen und stalinistischen Imperium*, Bonn 2006, „H-Soz-u-Kult“ z 13 marca 2007; hsozkult. geschichte.hu-berlin.de /rezensionen/2007–1-170 (dostęp z 11 listopada 2011).

Zimmermann Michael, 1996, *Rassenutopie und Genozid. Die nationalsozialistische „Lösung der Zigeunerfrage“*, Hamburg: Christians.